

Krzemiński, Tomasz

Działalność polityczna księcia Zdzisława Lubomirskiego w okresie istnienia Rady Regencyjnej w świetle źródeł pamiętnikarskich

Czasy Nowożytne 14, 67-101

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Krzemiński
(Toruń)

Działalność polityczna księcia Zdzisława Lubomirskiego w okresie istnienia Rady Regencyjnej w świetle źródeł pamiętnikarskich

Celem artykułu jest przybliżenie działalności i postawy politycznej Zdzisława księcia Lubomirskiego jako członka trójosobowego organu nadrzędnej władzy państwowej, jakim była Rada Regencyjna, w okresie od października 1917 r. do listopada 1918 r.

Regencja miała strukturę kolegialną, dlatego też za jej działania odpowiadali wszyscy trzej regenci. Trudno jest zatem rozgraniczyć kompetencje i wpływy poszczególnych jej członków. Podejmowali oni decyzje wspólnie i z reguły nie działali na własną rękę. Duże znaczenie w poczynaniach Rady, ze względu na niesprzyjające samodzielniemu działaniu warunki polityczne, odgrywała osobowość, cechy charakteru oraz powiązania towarzyskie jej członków. Dlatego też podstawą źródłową pracy są liczne opublikowane relacje pamiętnikarskie i wspomnieniowe uczestników i obserwatorów ówczesnego polskiego życia politycznego, w których odnaleźć można opisy działań i zachowań Aleksandra Kakowskiego, Zdzisława Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego.

Zdzisław książę Lubomirski należał do grona najaktywniejszych polityków polskich doby odbudowy państwowości¹. Od lata 1914 r.

¹ Por. J. Pajewski, *Lubomirski Zdzisław*, Polski Słownik Biograficzny, t. XVIII, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1973, s. 66–69; krótką i ciekawą biografię księcia, nie posiadającą jednak dużej wartości naukowej zamieścił W. Kamieniecki w swej pracy *Historycy i politycy warszawscy (1900–1950)*, Wrocław 1995; zob. też L. Kropkowski, *Działalność Zdzisława Lubomirskiego w okresie pierwszej wojny światowej w świetle pamiętników Marii z Branickich Lubomirskiej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, nr 71, Szczecińskie Studia Historyczne, nr 4, 1991, s. 79–97.

pracował w komitetach obywatelskich, w sierpniu 1915 został prezydentem Warszawy. Organizował pracę społeczną, uczestniczył również w licznych inicjatywach politycznych tamtego okresu.

W 1917 r., w wyniku oddziaływania rewolucji rosyjskiej i pogarszającego się poziomu życia codziennego na terenie okupowanego przez mocarstwa centralne Królestwa Polskiego nastąpił kryzys ruchu aktywistycznego i wzmocnienie biernej postawy wobec okupantów. Politykę taką reprezentowały stronnictwa pasywistyczne skupione w Międzypartyjnym Kole Politycznym. Wytworzyła się wówczas swoego rodzaju luka w scenie politycznej Królestwa, grożąca zahamowaniem prac nad rozpoczętą już budową zrębów państwowości. Wszystko to działo się przy wzroście radykalizujących się nastrojów wśród społeczeństwa polskiego. W takiej sytuacji zrodziła się myśl utworzenia Rady Regencyjnej, w skład której wejść miał Z. Lubomirski². Jego kandydatura, obok osoby arcybiskupa A. Kakowskiego, którego ze względu na rolę Kościoła Katolickiego w społeczeństwie i tradycję traktowano jako *interrex*, była niemal bezdyskusyjna. Stały za nim bowiem popularność wśród społeczeństwa, poparcie większości polskich działaczy politycznych oraz zaufanie ze strony władz okupacyjnych³.

15 X 1917 r. w trakcie obchodów rocznicowych ku czci Tadeusza Kościuszki na galowym przedstawieniu w Operze Warszawskiej publiczność została urzędowo powiadomiona o zatwierdzeniu Rady Regencyjnej przez mocarstwa okupacyjne. *Zdzisiowi [obecnemu na gali kościuszkowskiej] uczyniono okrutne owacje – zaraz skauci objęli straż honorową jego łoża, a gdy wychodził z Ostrowskim, którego tu jeszcze nie znają i wsiadł z nim do dorożki, młodzież odprzegła*

² O znaczeniu Rady Regencyjnej w dziele odbudowy państwowości zob. Z. J. Winnicki, *Przed i po 11 listopada. Budowanie państwowości – geneza centralnych polskich organów państwowych*, Więź, R. XXXI, nr 11–12, 1988, s. 46–64.

³ Postawę Lubomirskiego w okresie okupacji niemieckiej tak charakteryzował związany z narodową demokracją działacz instytucji samorządowych i społecznych Mieczysław Jankowski, jeden z pamiętnikarzy tamtej epoki: *Co do osób samych regentów, to najpopularniejszym z nich był Lubomirski, który na stanowisku prezesa Komitetu Obywatelskiego, a później prezydenta miasta zachowywał się z godnością odpowiednią stanowisku, umiając utrzymać autorytet przez co zaskarbił sobie sympatię społeczeństwa*. Zob: M. Jankowski, *Życie polityczne w Warszawie pod okupacją niemiecką*, [w:] *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, opracował K. Dunin-Ławoszewicz, Warszawa 1971, s. 171; obraz stosunku władz niemieckich do księcia można odnaleźć we wspomnieniach Bogdana Huttena-Czapskiego, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 2, Warszawa 1936, s. 486 i n.

zdychającego rumaka i zawiozła ich ze śpiewem, notowała księżna Maria Lubomirska, zauważając jednak iż, *miła, brzmiąca różnymi dźwiękami, popularność Zdzisia ma się ku końcowi*⁴. Podobne refleksje ogarnęły opisującego to samo wydarzenie Stanisława Dzierzbickiego. *Na razie – pisał – wiele entuzjazmu, który oby w ciągu bardzo krótkiego czasu nie zmienił się w okrzyki hańby (...)* Twarde zaiste orzechy do zgryzienia będzie miała przyszła Rada Regencyjna i jej rząd⁵. Mieczysław Jankowski opisywał zaś po latach: *jakkolwiek społeczeństwo zdawało sobie sprawę z tego wszystkiego i sceptycznie zapatrywało się na tak okrojoną władzę to jednak wiadomość ta była przyjęta z zadowoleniem, bądź co bądź był to krok naprzód na drodze do niepodległości a Rada Regencyjna była symbolem naszej niepodległości*⁶. Data uroczystego wprowadzenia Rady Regencyjnej w urządowanie – czyli jak wówczas mówiono intromisji – wyznaczona została na 27 X 1917 r. Uroczystości miały posiadać odpowiedni wydźwięk oraz oprawę i stać się symbolem dobrej woli okazywanej Polakom przez mocarstwa centralne⁷.

W przededniu objęcia godności Lubomirski wedle relacji jego żony był: *w najokropniejszym, humorze, wprost zrozpaczony, nie wierzył, iżby cokolwiek dało się zrobić z Niemcami, sądzi że jego urządowanie będzie tragikomedią. Popadł w bezdenny pesymizm i miota się jak zwierz schwytyany w zatrzasku*⁸. W dniu uroczystości ks. Maria dała natomiast taką charakterystykę męża: *Zdziś siedział po lewej stronie czerwieni arcybiskupich, wyglądał jak człowiek, który idzie na ścięcie (...) twarz miał zoraną bruzdami, starą siedemdziesięcioletnią, ruchy manekina*⁹.

Kulminacyjnym momentem ceremonii intromisyjnej było złożenie przysięgi. Regenci nie wspominali w niej słowem o jakimkolwiek stosunku Rady do okupantów. Nie składali też przysięgi na niczyje ręce, przyrzekali jednak: *sprawować rządy dla dobra powszechnego, ugrun-*

⁴ *Pamiętnik księżnej Zdzisławowej Lubomirskiej. 1914–1918*, do druku przyg. J. Pajewski, objaśnienia oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, s. 540.

⁵ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, oprac. J. Pajewski, Warszawa 1983, s. 257–262.

⁶ M. Jankowski, op. cit., s. 176.

⁷ B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 491–493; nieprzychylny Regencji S. Głąbiński w swoich wspomnieniach nazwał intromisję, Radę Regencyjną i cały system jej rządów mianem *bolesnej maskarady*, zob. S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 300 n.

⁸ *Pamiętnik księżnej*, s. 539.

⁹ *Ibidem*, s. 546.

owania niepodległości, potęgi, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny. Ślubowali również, że dołożą wszelkich starań dla zachowania pokoju i zgody między wszystkimi obywatelami¹⁰.

27 X 1917 r. ukazało się także orędzie Rady Regencyjnej deklarujące wolę działań na gruncie postanowień aktu 5 XI 1916 r. oraz patentu z 12 IX 1917 r. Orędzie stwierdzało poza tym, że głównym celem nowej instytucji będzie budowa *podwalin pod niepodległe państwo z mocnym rządem i własną siłą zbrojną na miarę przyszłości i roli państwa polskiego w przyszłym układzie europejskim*. Odezwa regentów wzywała wreszcie do popierania Rady Regencyjnej i *gromadnej pracy dla umiłowanej Polski*¹¹.

Sformułowania te nie mogły zadowolić nikogo. Ani Niemców, ani rozbudzonych nadziejami na ich klęskę pasywistów, ani nawet garstki proniemieckich aktywistów. Odezwa Rady Regencyjnej stała się więc niejako symbolem sytuacji politycznej w jakiej przyszło jej działać.

Doskonałym przykładem na stosunek władz okupacyjnych do Regencji było wydarzenie z września 1917 r., czyli jeszcze sprzed in-tromisji. Zastępca szefa niemieckiej administracji cywilnej Hugo hr. von Lerchenfeld uwarunkował uznanie godności regentów pisemnym zobowiązaniem każdego z nich do bezwzględного trzymania się postanowień z 5 listopada i 12 września. Nalegał również na oświadczenie, że: *państwo polskie będzie się rozwijać w granicach ziem okupowanych* i ostrzegał przed działaniami skierowanymi przeciw integralności terytorialnej państw centralnych. Kandydaci do Rady potwierdzić mieli także *konieczność związku z Niemcami*. Kakowski, Lubomirski i Ostrowski odpowiedzieli na żądania Lerchenfelda wspólnym oświadczeniem. Miało ono raczej chłodny wydźwięk. Uznawali w nim, że *wprawdzie konsekwencje wynikające z aktów 5 XI i 12 IX uznają za decydujące to nie mogą przesądzać rezultatu międzynarodowych układów pokojowych*¹².

W kraju, pomimo rezerwy stronnictw pasywistycznych i licznych zastrzeżeń ze strony innych czynników politycznych Rada Regencyjna została przyjęta stosunkowo życzliwie – choć bez entuzjazmu. Trakto-

¹⁰ Ibidem, s. 547.

¹¹ Tekst Orędzia [w:] K. W. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego (1912–1919)*, Kraków–Warszawa 1920, s. 87–88; por. Z. Winnicki, *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917–1918)*, Wrocław 1991, s. 43–44.

¹² B. Hutten-Czapski, op.cit., s. 488.

wano ją powszechnie jako kolejny etap odbudowy państwa¹³. Nawet lewica niepodległościowa, nastawiona wówczas krytycznie, ze względu na internowanie J. Piłsudskiego w Magdeburgu, do wszelkich działań politycznych mających swe oparcie w mocarstwach okupacyjnych zajęła wobec Regencji postawę wyczekującą¹⁴.

Lubomirski mimo trudnej sytuacji w jakiej znajdowała się Rada Regencyjna postanowił prowadzić możliwie niezależną politykę. Wydarzenia na Wschodzie zdawały się potwierdzać powszechne przekonanie o szybkim zawarciu rozejmu lub nawet pokoju pomiędzy mocarstwami centralnymi a zrewolucjonizowaną Rosją. Groziło to rozstrzygnięciem sprawy polskiej ponad głowami samych Polaków. Polska nie była stroną wojującą, zatem nie miała prawa do uczestniczenia w rozmowach pokojowych. Załączek armii polskiej – Legiony – które walczyły dotąd z Rosjanami w przeważającej mierze zbuntowały się przeciw swoim niemiecko–austriackim protektorom i zostały przez nich praktycznie rozwiązane poprzez wcielenie części żołnierzy do szeregów austriackich oraz internowanie niepokornych w obozach jeńческих. Wojna światowa w drugiej połowie 1917 r. zdawała się nadal nie przynosić jednoznacznego rozstrzygnięcia i zapowiadało się na kompromisowe jej zakończenie. Utwierdzał w tym regentów bliski współpracownik Lubomirskiego, były ambasador austriacki w Sofii i Waszyngtonie Adam Tarnowski¹⁵. Podobne opinie krążyły nawet wśród polityków pasywistycznych. Najrozsądniejszym zatem wyjściem z sytuacji wydawało się trzymanie spraw krajowych w ciągłym zawieszaniu oraz możliwie daleko posuniętej neutralności¹⁶. Tym bardziej,

¹³ *Pamiętnik księżnej*, s. 571; o stosunku społeczeństwa i ugrupowań politycznych do Rady Regencyjnej zob. Z. Winnicki, *Rada Regencyjna*, s. 62–66.

¹⁴ R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 845.

¹⁵ Adam hr. Tarnowski nie cieszył się wówczas popularnością wśród zorientowanej politycznie części społeczeństwa polskiego. Krytykowano go za wiarę w potęgę niemiecką i bezkrytyczną niemal postawę proaustriacką. *Dla większości Tarnowski to Niemiec* – pisała w lecie 1917 r. jedna z pamiętnikarek – *a Piłsudski wręcz mówi, że urzędnik austriacki przestaje być Polakiem*. Zob. M. z Łubieńskich Górka, *Dziennik, [w:] Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, wstęp, opracowanie, przypisy A. Rosner, Warszawa 1988, s. 23.

¹⁶ Taką politykę regencji krytykował bliski współpracownik Z. Lubomirskiego Adam hr. Ronikier – wydawca proniemieckiego aktywizmu, który w wydanym tuż po wojnie opisie zdarzeń pisał: *Zamiast po ogłoszeniu aktu z dnia 12 września 1917 r. natychmiast określić ściśle a szeroko kompetencje powołanej Rady Regencyjnej przyszłego rządu i zgodę na okupantach wymódl [!] – tracono tygodnie całe na sporach raczej formalnej natury, no i nad tem kogo do rządu przyszłego zaprosić (...)*,

że członkowie Rady Regencyjnej nie mogli ufać swym niemieckim i austriackim patronom. Już bowiem mianowanie Polaków na regentów, pominiawszy niemieckich książąt krwi lub któregoś z Habsburgów było dowodem braku jednolitego kierunku mocarstw okupacyjnych wobec sprawy polskiej. Oznaczało to nic innego jak traktowanie Królestwa jako dogodnej karty przetargowej i zachowanie przez Niemcy i Austrię wolnej ręki w stosunku do jego przyszłości¹⁷.

Sytuacja taka dawała Radzie dogodną, a zarazem sprawdzoną już, możliwość manewru między mocarstwami okupacyjnymi, wykorzystując ich wzajemne animozje. Dlatego też pierwszym politycznym ruchem regentów było przedstawienie kandydatury Adama hr. Tarnowskiego na królewsko-polskiego prezydenta ministrów. Tarnowski miał szczególne poparcie Lubomirskiego, który widział w nim odpowiedniego polityka zdolnego do lawirowania między Berlinem a Wiedniem. Zwłaszcza, że w Warszawie wiedziano już o projektach niemieckich, które zakładały oddanie znacznie okrojonego Królestwa wraz z jego koroną Karolowi I¹⁸. *Zewsząd dochodzą nas głosy – o mającym nastąpić układzie między Niemcami a Austrią (...). Słychać że okrojone Królestwo (bez Dąbrowy Górniczej, kaliskiej i suwalskiej ziemi) Niemcy gotowi są oddać Austrii (...). Byłoby to nam bardzo niekorzystne i należy bronić się przed tym zatrzaskiem. Trzeba życzyć, ażeby sprawa polska pozostała otwarta aż do Kongresu – notowała 1 XI 1917 r. księżna Lubomirska¹⁹.*

Lubomirski, sądząc z notatek żony, zdawał sobie sprawę z zagrożenia jakie ze sobą niosły rokowania niemiecko-austriackie. Rozwiązanie austro-polskie dyktowane przez Berlin równało się bowiem z czwartym rozbiorem ziem polskich i całkowitym uzależnieniem gospodarczym Królestwa od Rzeszy, w zamian za wątpliwej jakości związek polityczny z Habsburgami. *Nie uśmiecha mi się wcale unia ze słabą i niezdarną Austrią* – komentowała sytuację z początku listopada

Zob. A. Ronikier, *W świetle prawdy. Kartki z przeżyć ostatnich lat*, bez podania miejsca wydania 1919, s. 31; politykę regentów obliczoną na utrzymanie sympatii stronnictw pasywistycznych krytykował również aktywista S. Dzierzbicki, który tak opisywał sytuację polityczną tego okresu rządów regencji: *obecnie gdy już na Rosję liczyć nie można – mamy czekać, co nam raczy dać Koalicja, tymczasem zaś broń Boże nic nie robić – nie tworzyć ani rządu, ani wojska aby nie narażać się Entencie (...)*, S. Dzierzbicki, op. cit., s. 268.

¹⁷ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985, s. 170.

¹⁸ L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Warszawa 1962, s. 243–244.

¹⁹ *Pamiętnik księżnej*, s. 552.

1917 r. księżna Maria²⁰. Pojawienie się w czasie rokowań austro-niemieckich na scenie politycznej dyplomaty tak wytrawnego jak A. Tarnowski w charakterze premiera „rządu polskiego” mogło utrudnić działania państw okupacyjnych. Z tego też powodu Niemcy sprzeciwili się jego kandydaturze. Lubomirski nie zrezygnował jednak i po raz drugi na prośbę samego kandydata wysunął jego osobę. Tarnowski został po raz drugi odrzucony. *Tym razem gen. Beseler jako powód podał fakt, że hrabia jest poddanym austriackim i wysokim urzędnikiem monarchii. (...) Zdziś twierdzi, że istotny powód dla którego nie chcą Adama to strach przed nim i obawa aby im nie zaglądał w karty* – komentowała ks. Lubomirska²¹. Władze okupacyjne sprzeciwiły się nawet nominacji Tarnowskiego na ministra spraw wewnętrznych. Według relacji Dzierzbickiego regenci mianując go szefem resortu spraw wewnętrznych chcieli i tak powierzyć mu funkcje o wiele bardziej odpowiedzialne²².

Przeciwnikiem Tarnowskiego okazał się Beseler, który nie zgadzał się z ówczesnymi koncepcjami austro-polskimi swojego rządu i przyszłość Królestwa widział tylko w jego związku z Niemcami²³.

Okres od 29 X do 14 XI 1917 r. to czas działań Rady Regencyjnej związanych z powołaniem gabinetu ministrów i nowego premiera. Ostatecznie został mianowany rząd wyznający kompromis polityczny, na którego czele stanął Jan Kucharzewski²⁴.

Sprawa tworzenia gabinetu wywołała pierwsze niesnaski wśród regentów. Książę Lubomirski – zniechęcony ciągłymi niepowodzeniami w pertraktacjach z okupantami (po odmowie w sprawie Tarnowskiego odrzucona została proponowana przez księcia kandydatura hr. Henryka Potockiego) wielokrotnie groził pozostałym regentom opuszczeniem Rady. Krytykował także posunięcia polityczne swoich kolegów. Ostrowskiego uważał za zbyt upartego, arcybiskupa oskarżał o chwiejność. Przewidując abdykację Lubomirskiego w listopadzie 1917 r. Kakowski zaproponował, ażeby regenci złożyli zobowiązania, że nie zrezygnują ze stanowiska bez zgody pozostałych członków Rady.

²⁰ Ibidem, s. 552.

²¹ Ibidem, s. 557. Podobne opinie o Adamie Tarnowskim zob. Z. Winnicki, *Rada Regencyjna*, s. 85–86.

²² Kandydatura Kucharzewskiego na prezydenta ministrów miała być *parawanem* dla działań Tarnowskiego, który i tak spełniałby rolę *główniej sprężyny naszego ministerium*, S. Dzierzbicki, op. cit., s. 265.

²³ J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 212.

²⁴ C. Kozłowski, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego w latach 1915–1918*, Warszawa 1967, s. 202–205.

Oświadczenie arcybiskupa jeszcze bardziej oburzyło ks. Lubomirskiego, który uważał iż *tylko sam może być sędzią własnego sumienia*. Ci dwaj panowie – pisała księżna o Kakowskim i Ostrowskim – *siedzą w łodzi regencyjnej nieco spleśnieni uczuciem, że trzeci towarzysz grozi im ruchem nieopatrzonym, który łódź wywróci*²⁵.

Bezsilność Rady irytowała księcia i nie nastrajała go optymistycznie. Nastrój przygnębienia pogłębił się jednak jeszcze bardziej po rozpoczęciu w dniu 3 XII 1917 r. w Brześciu Litewskim pertraktacji dotyczących zawieszenia broni między państwami centralnymi a nowymi – bolszewickimi władcami Rosji i brakiem możliwości jakiegokolwiek manewru politycznego ze strony polskiej. Rezygnacja, która wówczas opanowała Lubomirskiego przyczyniła się do jeszcze większego zaostrzenia stosunków między regentami. Józef Ostrowski poczuł się obrażony i osobiście dotknięty gdy Lubomirski niepochlebnie i w sposób lekceważący wyrażał się o roli Regencji w dziele odbudowy państwa. Księżę dawał ujście swemu niezadowoleniu nawet podczas oficjalnych spotkań. Podczas przyjęcia zorganizowanego dla przedstawicieli magistratu krakowskiego, który 13 XII 1917 r. złożył Radzie Regencyjnej adres hołdowniczy, Lubomirski mówił bez ogródek, że: *czuje się śmiesznym, że rośnie mu na głowie czapka pajaca*²⁶.

22 XII 1917 r. rozpoczęły się w Brześciu Litewskim obrady konferencji w sprawie zawarcia pokoju na froncie wschodnim.

30 XII 1917 r. w drodze z Brześcia do Berlina baron Kühlmann spotkał się z członkami Rady Regencyjnej. Z każdym z nich rozmawiał jednak osobno. Kakowski, Lubomirski i Ostrowski podzielili więc między siebie kwestie, które zamierzali przedstawić niemieckiemu sekretarzowi stanu.

Lubomirski podjął się omówienia niezwykle drażliwego tematu granic oraz wstępnego określenia warunków w jakich będzie się rozwijać sprawa polska w odmienionej Brześciem sytuacji politycznej. Jasno określił przyszłość państwa polskiego przedstawiając dygnitarzowi niemieckiemu dwa możliwe warianty: *albo niepodległość przy oparciu się o oba mocarstwa centralne, albo unia z Austrią*. Nie było zatem w propozycjach księcia nic nowego a pozorne ustępstwa wobec Niemiec i Austrii były, wobec braku z ich strony konkretnych planów rozstrzygnięcia kwestii polskiej, dalszym trzymaniem się polityki wycozekiwania. Z drugiej strony zmiana sytuacji geopolitycznej i rysująca

²⁵ *Pamiętnik księżnej*, s. 561–565.

²⁶ *Ibidem*, s. 571.

się możliwość uzyskania przez Niemcy znacznych zdobyczy terytorialnych na Wschodzie w coraz większym stopniu przekonywała Lubomirskiego, że takie postępowanie traci na wartości. Spodziewał się, że warunki pokoju, który zostanie podpisany w Brześciu wzmocnią pozycję Niemiec, co równało się ich hegemonii w tej części Europy. Uważał, że takiego stanu rzeczy nie zmieniłoby nawet zwycięstwo Koalicji na Zachodzie. Takiego samego zdania był hr. A. Tarnowski bawiący u Lubomirskiego w czasie świąt Bożego Narodzenia 1917 roku.

Wszystko zatem wskazywało na to, że klucz do sprawy polskiej na przełomie 1917 i 1918 r. znalazł się w Berlinie. Równało się to groźbie okrojenia Królestwa z ziem zachodnio-północnych na rzecz Rzeszy. Dlatego też w rozmowie z Kühlmannem Lubomirski uznał możliwość naruszenia granic za *czyn wrogi, za przekreślenie aktu 5 listopada*. Tłumaczył również Kühlmannowi, że zamach Niemców na integralność Królestwa doprowadziłby do jeszcze większego pogłębienia się nienawiści Polaków do nich. *Stworzylibyście sobie – wyjaśniał książkę – 12 milionów zażartych wrogów, zmusilibyście nas do usiłowań, by załatwić sprawę polską na zupełnie innych podstawach, a wszak nawet Niemcy zwycięscy potrzebować będą po wojnie zupełnego spokoju, by móc rany swe zabliznić*. Przedstawił także polskie postulaty rozwiązania kwestii wschodniej. *Osią kwestii polskiej są jej granice wschodnie, to jest posiadanie polskich części Litwy z Wilnem*. Kühlmann ustosunkował się do opinii Lubomirskiego bardzo powściągliwie. Skarżył się na trudności w pertraktacjach z bolszewikami oraz na to, że *dotąd nie stało się w Brześciu nic pozytywnego*. Odpowiedział tylko na jedno pytanie księcia dotyczące możliwości wycofania wojsk niemiecko-austriackich z byłych terenów rosyjskich. Zapewnił go, że Rzesza nie ustąpi żadnych zdobytych terytoriów. Natomiast *bardzo ujemne uczyniło wrażenie złowrogie milczenie Kühlmanna, który nawet najłżejszym ruchem nie zaprzeczył możliwości okrojenia na zachodzie*²⁷. Rozmowy z niemieckim ministrem utwierdziły jeszcze bardziej Lubomirskiego w przekonaniu o całkowitej bezsilności Regencji w dziedzinie polityki międzynarodowej. Jednak przełom, za jaki uważano zawarcie pokoju na froncie wschodnim zmuszał do podejmowania działań w tym zakresie. W sytuacji jaka istniała na ziemiach Królestwa pod okupacją państw centralnych jedyną instytucją zdolną do jakichkolwiek działań w stosunkach z tymi mocarstwami była Rada Regencyjna. Kakowski jak też Ostrowski nie mieli jednak odpowiedniego doświadczenia i obycia potrzebnego do prowadzenia politycz-

²⁷Wszystkie cytaty z: *Pamiętnik księżnej*, s. 579.

no-dyplomatycznych rozgrywek. Najbardziej reprezentacyjnym z tego grona był ks. Zdzisław Lubomirski. Jednak również on nie był przygotowany do prowadzenia profesjonalnych rozmów politycznych na najwyższym szczeblu. Był jednak najenergiczniejszym z regentów i jemu właśnie należy przypisać ogólne zarysy „polityki zagranicznej” prowadzonej przez Radę Regencyjną. Nieoficjalnym doradcą księcia stał się A. hr. Tarnowski – uchodzący za dobrego dyplomate. Sądząc z notatek ks. Lubomirskiej i poczyznań Rady na polu międzynarodowym to właśnie ta osoba miała duży wpływ na decyzje ks. Zdzisława. *Adam Tarnowski rozsiewa pesymizm, który zaraża Zdzisława i osacza cały dom* – charakteryzowała wpływ byłego ambasadora na męża ks. Maria²⁸. Wpływami hr. Tarnowskiego tłumaczyć należy także utwierdzenie się u księcia i dwóch pozostałych regentów sympatii proaustriackich²⁹. Lubomirski, za namową A. Tarnowskiego, zamierzał wykorzystać te nastroje wśród nich a także premiera Kucharzewskiego do pewnego rodzaju rozgrywki politycznej z Niemcami, której celem było skonkretyzowanie przez Berlin planów wobec kwestii polskiej. Trochę naiwnie chciał książę „szantażować” Rzeszę związkiem Królestwa z Austrią. Kwestie te zamierzał wyjaśnić w czasie pobytu Rady Regencyjnej w Berlinie. Wizyty takiej, a także podróży do Wiednia, życzyły sobie bowiem władze okupacyjne od dnia intromisji. Lubomirski był początkowo niechętny podróży do Berlina. Bieg wypadków spowodowany rokowaniami pokojowymi sprawił jednak, że wyjazd stał się koniecznością³⁰. W łonie Rady doszło jednak do nieporozumień na tle wyjazdu. Arcybiskup Kakowski nie miał bowiem nic przeciwko podróży do Wiednia, kategorycznie jednak sprzeciwił się wizycie w Berlinie. Lubomirski również uważał, że *wyjazd do stolicy Niemiec go upokarza*, lecz bojkot Berlina mógłby, jego zdaniem, przynieść groźne konsekwencje. Przewidując, że Niemcy i Austriacy *optacą się honorami i nic pozytywnego nie uzyskamy* uważał jednak wyjazd za konieczny³¹. Zrodził się wówczas pomysł odbycia wizyty w Berlinie jedynie przez Lubomirskiego. Poruczenie misji wyłącznie jemu, znanemu z temperamentu, i to misji, w której należało ważyć każde słowo wydawało się jednak zbyt ryzykowne. *Zdecydowano się na wyjazd in gremio z Lubo-*

²⁸ Ibidem, s. 580. Poglądy A. Tarnowskiego na sytuację ogólnoeuropejską i jego przewidywania korzystnego dla Niemiec zakończenia wojny wielokrotnie przewijają się w zapiskach ks. Marii, która zawsze krytycznie odnosiła się do tego rodzaju opinii hrabiego.

²⁹ Ibidem, s. 578; B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 499.

³⁰ *Pamiętnik księżnej*, s. 565.

³¹ Ibidem, s. 581.

mirskim jako mówcą – relacjonuje przygotowania do wyjazdu hr. Hutten–Czapski³². Oficjalnym powodem wizyt w Berlinie i w Wiedniu było dziękczynne złożenie hołdu Wilhelmowi II i Karolowi I za akt 5 listopada i ogłoszenie niepodległości Królestwa Polskiego. Regenci wraz z towarzyszącym im Kucharzewskim mieli także nadzieję, że uda im się przeforsować projekt wysłania polskiego przedstawiciela do Brześcia i zorientować się w planach mocarstw centralnych względem przyszłości Polski³³.

Lubomirski podjął się zadania napisania i wygłoszenia toastu na cześć Wilhelma II. Pierwotna wersja tekstu wywołała krytykę ks. Marii: *toast dla Wilhelma wcale mnie nie zachwyca, jakby zanadto płaski (...) Zdziś dość pobieżnie, bez zapału, w pośpiechu mowę tą napisał; chodziło mu o to aby się narodowo nie wiązać, przeto zbyć kilku gładkimi frazesami dla Wilhelma, trzymając się poza tym ogólnoludzkich torów. Nie mogłam uprosić by zmienić*³⁴. Projekt mowy nie spodobał się także Ostrowskiemu i Kakowskiemu, którzy *zaopiniowali, iż przemówienie brzmi tak jak gdyby Rada Regencyjna chciała losy Polski wiązać jednostronnie z państwami centralnymi, a zwłaszcza z Niemcami, oraz że hołdy dla cesarza Wilhelma są przesadne*³⁵. Regenci, Kucharzewski oraz ksiądz prałat Z. Chelmiński – szef kancelarii Rady Regencyjnej zamierzali zmienić tekst. Jednak pierwotna wersja, ułożona przez ks. Zdzisława została za pośrednictwem hr. Hutten–Czapskiego wysłana do Berlina, zresztą za zgodą ks. Lubomirskiego. Nieporozumienie to spowodowało, że zdecydowano się na wygłoszenie pierwotnego tekstu³⁶. Wilhelm II przyjął regentów w swojej rezydencji w zamku Bellevue. Na obecnym podczas przyjęcia synu kanclerza Rzeszy Karlu hr. von Hertlingu goście z Polski zrobili dobre wrażenie: *byli to ludzie – pisał młody dyplomata – co się niewątpliwie starali kraj swój ku szczęśliwszej poprowadzić przyszłości*. Hertling junior nie uważał jednak regentów, jak również ich świty, za odpowiednio przygotowanych do prowadzenia wielkiej polityki³⁷. Lubomirski wygłosił toast, w którym wyraził *nadzieję, że sprzymierzeni monarchowie chlubnie dokończą rozpoczęte dzieło sprawiedliwości dziejowej i udzielą swej możnej pomocy powstającemu państwu*. Stwierdził, że

³² B. Hutten–Czapski, op. cit., s. 514–516.

³³ J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 221.

³⁴ *Pamiętnik księżnej*, s. 583.

³⁵ B. Hutten–Czapski, op. cit., s. 517.

³⁶ *Ibidem*, s. 518.

³⁷ K. hr. von Hertling, *Rok w kancelarii Rzeszy*, [w:] *Polska w pamiętnikach wielkiej wojny 1914–1918*, zebrał i opisał M. Sokolnicki, Warszawa 1925, s. 283.

Polacy dążyć będą wraz z narodem niemieckim do urzeczywistnienia wszelkich wspólnych celów gwarantujących ludzkości dobro i pokój powszechny. Zakończył zaś uznaniem, iż: *W dostojnej Waszej Cesarskiej Mości widzimy i witamy szermierza tych zasad, które panując nad światem przynieść mają szczęście i błogostawieństwo wszystkim warstwom społeczności ludzkiej*³⁸. Mowa, która została opublikowana w prasie polskiej skompromitowała Lubomirskiego w oczach społeczeństwa³⁹. Nie opublikowano dalszej rozmowy księcia z cesarzem, której przebieg znany z relacji pamiętnikarskiej żony Lubomirskiego. Przedstawił w niej książę polskie postulaty: *Każde państwo aby być żywotne potrzebuje ekspansji, a przecież nie mamy możliwości ekspansji na Lipsk i Drezno – rzucił żartobliwie książę, na co Wilhelm odrzekł uszczypliwie – Wtedy bym pana zamknął drogi przyjacielu –* Lubomirski zaś dokończył: *W.C.M. nie chcę być zamknięty i nie żądam rozrostu na zachód, przeto Polacy muszą mieć Litwę.* Wilhelm nadmienił o niechęci Litwinów do takiego rozwiązania. Lubomirski przyznając, że rzeczywiście część mieszkańców ziem litewskich jest przeciwna jakiegokolwiek związkowi z Polską, przekonywał o istnieniu zwolenników takiej współpracy. *Nacisk bagnatów przeszkadza im jednak się do tego przyznać.* Na koniec Lubomirski *poprosił cesarza o możliwość swobodnego porozumiewania się z Litwinami przed ostatecznym postanowieniem*⁴⁰.

Dyskusję Lubomirskiego z cesarzem można uznać za przejaw charakterystycznych dla Rady Regencyjnej działań jakie usiłowała prowadzić wobec Niemiec. Była to pozorna rezygnacja z ziem zaboru pruskiego przy zachowaniu całości zachodnio-północnej granicy Królestwa (której naruszenie uważał Lubomirski za złamanie aktu 5. XI). W zamian za tego rodzaju nastawienie w kwestii granic zachodnich zamierzano uzyskać ułatwienia w rokowaniach dotyczących nabytków na wschodzie. Politykę Regencji przy jej ograniczonych możliwościach uznać zatem należy za działanie w interesie narodowym. W tym kontekście nawet kompromitująca w oczach narodu wypowiedź ks. Lubomirskiego nie może być traktowana jako wyrzeczenie się samodzielności czy też zdrada. Niestety trzymający wszystkie atuty w ręku Niemcy doskonale sobie z tego zdawali sprawę i dawali to także do zrozumienia swym gościom z Polski. Wprawdzie traktowano regen-

³⁸B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 519.

³⁹Zob. np. opinię o wizycie w Berlinie i Wiedniu zawartą w: J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska 1936, s. 333.

⁴⁰B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 591.

tów godnie i z urzędową uprzejmością, to jednak nad Szprewą ks. Zdzisław nie czuł się zbyt pewnie. Zupełnie inaczej przyjęto Polaków w Wiedniu⁴¹. W *Berlinie chłopy w Wiedniu arystokraty* – relacjonował ks. Marii arcybiskup Krakowski. Wizyta w Austrii nie przyniosła jednak żadnych konkretnych rezultatów. Z *Austrią błędne koło* – pisze o wizycie męża ks. Lubomirska – *oni mówią wypowiedzcie się za nami, wtedy my będziemy walczyć o jak najszerze dla Polski granice – my mówimy dajcie warunki a my się wypowiemy*⁴². Mimo braku konkretnych zapowiedzi ze strony wiedeńskich czynników oficjalnych w stolicy Habsburgów odbyła się półoficjalna konferencja regentów i konserwatywnych polityków polskich w Austrii: L. Bilińskiego, M. Bobrzyńskiego, A. Gołuchowskiego i A. Tarnowskiego. Uczestniczyli w niej również J. Kucharzewski i ks. prałat Chełmicki. Na naradzie zdecydowano o opowiedzeniu się Regencji za rozwiązaniem austro–polskim, to jest unią personalną Królestwa Polskiego z monarchią habsburską i ofiarowaniu korony cesarzowi Karolowi I⁴³. Wizyty w Berlinie i Wiedniu pogłębiły jeszcze bardziej spadek prestiżu Rady Regencyjnej wśród stronnictw politycznych i społeczeństwa. W Warszawie pojawił się żart na temat polityki Regencji: „W Berlinie straciła markę, w Wiedniu wydała koronę”⁴⁴. Bliski współpracownik Lubomirskiego Adam hr. Ronikier zaliczył wyprawę regentów do stolic mocarstw centralnych do kategorii czynów politycznie mniej udanych⁴⁵.

Po powrocie do Warszawy Rada Regencyjna podjęła wzmożone działania zmierzające do urzeczywistnienia koncepcji związania odradzającego się państwa polskiego z Austro–Węgrami. Idea taka miała zwolenników wśród konserwatywnego ziemiaństwa i prawicowych aktywistów. Rada Regencyjna i jej rząd mogły także liczyć na dyskretne poparcie ze strony pasywistycznego MKP, które mimo jego silnych związków z Komitetem Narodowym Polskim obawiało się rozszerzenia fali rewolucyjnej⁴⁶. Zdecydowanie przeciwna koncepcji proaustriackiej była natomiast lewica niepodległościowa związana z uwięzionym w Magdeburgu Józefem Piłsudskim. Niepodległościowcy głosili

⁴¹ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty, t. II, 1915–1922*, Warszawa 1925, s. 159.

⁴² *Pamiętnik księżnej*, s. 589–592.

⁴³ L. Biliński, op. cit., s. 160–161; Hr. S. Burian, *Trzy lata mego urzędowania w czasie wojny*, [w:] *Polska w pamiętnikach*, s. 486.

⁴⁴ J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 222; J. Hupka, op. cit., s. 333

⁴⁵ A. Ronikier, op. cit., s. 33.

⁴⁶ C. Kozłowski, op. cit., s. 203–208.

wówczas hasła całkowitej niezależności i zjednoczenia wszystkich ziem polskich⁴⁷.

Książę Lubomirski odbywał spotkania z przedstawicielami lewicy niepodległościowej i namawiał ich do popierania polityki Rady. Część działaczy niepodległościowych nieoficjalnie godziła się na posunięcia regentów ale presja radykalizującej się społecznie większości nie pozwalała im na otwarte popieranie związku z Habsburgami. *Odwiedzają Dzisiaj* – relacjonuje 23 I 1918 r. autorka pamiętnika – *członkowie lewicy – przeciwni są unii z Austrią*. Głównym jednak powodem takiego stanowiska były, zdaniem księżnej Lubomirskiej *ich tendencje republikańskie i hasła o niezależnej Polsce w której by tłum panował*⁴⁸. Możliwe jednak, że rozmowy z ks. Lubomirskim wywarły pewien wpływ na ich zapatrywania. Na posiedzeniu Rady Koronnej [tj. Rada Ministrów pod przewodnictwem Rady Regencyjnej] w dniu 24 I 1918 r. – więc dzień po spotkaniu – premier Kucharzewski ogłosił oficjalną informację swemu gabinetowi – *Prezes rady ministrów informuje, że także i lewica prywatnie oświadcza, że w danym przypadku gotowa by była uznać ze względu praktycznego oportunistu to rozwiązanie jako korzystne z polskiego punktu widzenia i przynajmniej tolerować je milcząco*⁴⁹. 30 I 1918 r. ks. Lubomirski w rozmowie z baronem Urgonem poinformował go oficjalnie o zamiarze wejścia w rokowania oświadczenia się za Austrią⁵⁰.

Nadzieje części polityków polskich jakie wiązali z Wiedniem zostały jednak w jednej chwili bezwzględnie rozwiane. 9 II 1918 r. podpisany został bowiem traktat pokojowy między państwami centralnymi a Republiką Ukrainy, który był zamachem na integralność terytorialną Królestwa⁵¹. Informacja o pokoju dotarła do Rady Regencyjnej jeszcze 9 II i nie zawierała – sądząc z notatek księżnej – wiadomości o oderwaniu Chełmszczyzny, mimo to wywołała oburzenie i zdenerwowanie regentów. Dopiero następnego dnia dowiedziano się o „czwartym rozbiórze”. *Urgon, płacząc* – relacjonuje ks. Maria – *przyszłi oznajmić Dzisiaj, że nie tylko okupowana część Wołyńa ale i Chełmszczyzna zostanie oddana Ukrainie. Czernin (...) uzasadnia tą swoją zdradę*

⁴⁷ J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 311–315.

⁴⁸ *Pamiętnik księżnej*, s. 595.

⁴⁹ Cyt. za: L. Grosfeld, *Polityka*, s. 270–271.

⁵⁰ *Pamiętnik księżnej*, s. 598.

⁵¹ J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 229–232; Idem, „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie I wojny światowej*, Poznań 1959, s. 295; Idem, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1998, s. 651–654.

koniecznością żywnościową, obawą bolszewizmu oraz niebezpieczeństwem socjalnym w Austrii. Księżna Lubomirska dokonała błyskawicznej oceny sytuacji – *Austria musi stać bardzo źle* – pisała – *a Niemcy dumnie z podwójnego osiągnięcia pomniejszyli i osłabili Polskę i zniechęcili Polaków do Austrii, ku której tak ciągnęli*⁵². Polityka Rady Regencyjnej, na której kierunek poważny wpływ wywierał ks. Z. Lubomirski, została w jednej chwili przekreślona. Zręczna dyplomacja Niemców doprowadziła do tego, że w społeczeństwie polskim za głównego twórcę traktatu uchodził Czernin. Osobiste zaangażowanie Lubomirskiego i Kakowskiego w propagowanie idei proaustriackich mogło doprowadzić do dalszego spadku autorytetu Rady i tworzonego przez nią systemu politycznego. Przewidując taki rozwój wypadków ks. Lubomirski zaproponował natychmiastową abdykację Rady. Arcybiskup Kakowski i J. Ostrowski przekonali go jednak o potrzebie pozostania na urzędzie. Lubomirski po namyśle zgodził się ze swymi kolegami, lecz zażądał także wyrażenia przez najważniejsze stronnictwa polityczne pisemnego oświadczenia o potrzebie kontynuowania przez regentów działalności⁵³. 12 II 1918 r. gabinet Kucharzewskiego podał się do dymisji. Tego samego dnia w rezydencji Lubomirskiego na Frascati trwała *nieustająca procesja przedstawicieli grup politycznych. Jedni proszą Zdzisia: „zostań w imię narodu”, drudzy mówią: Naród życzy aby Rada Regencyjna ustąpiła, a każdy mieni się narodem. (...) krążą wiadomości, że obcięcie Chełmszczyzny jest tylko hasłem do dalszego umniejszenia naszej Ojczyzny, że dowiemy się lada dzień o utracie Dąbrowy Górniczej itp.*⁵⁴ Lubomirski w trudnej sytuacji, kiedy to w każdej chwili dojść mogło do zamieszek skierowanych przeciwko zniechęconym okupantom, które byłyby z pewnością krwawo stłumione, ostatecznie porzucił zamiar abdykacji. 13 II 1918 r. Rada Regencyjna wydała odezwę zarzucającą okupantom *wiarołomstwo i nielojalność*. Oderwanie Ziemi Chełmskiej nazwano *czwartym rozbiorem Polski*. Odezwa zawierała także przesłanki określające działania naczelnych władz polskich: *Naród pragnie posiadać symbol swej niepodległości, na tej woli narodu oprzeć chcemy postannictwo i wysiłki nasze. Zachowawszy w obecnej dobie co nabyte, strzec będzie-my naszych sądów (...) naszych szkół (...) a jeżeli dziś nie osią-*

⁵² *Pamiętnik księżnej*, s. 605.

⁵³ *Ibidem*, s. 606.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 606–607. O rozbięciu ówczesnej sceny politycznej na zwolenników ustąpienia i pozostania Rady Regencyjnej relacja w pamiętniku Dzierzbickiego, Zob. S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 276.

niemy w pełni celu dążeń narodu przekazemy następcom naszym co wzięliśmy z krwi ojców, a nie uznamy umniejszenia ojczyzny⁵⁵. Rada Regencyjna wystosowała również oficjalne listy protestacyjne adresowane do monarchów Niemiec i Austro-Węgier, w których znalazły się sformułowania mówiące o nieszczerości obu mocarstw oraz nazywające oddanie Ziemi Chełmskiej *nowym rozbiorem Królestwa Polskiego*⁵⁶.

Odezwa Rady została na ogół pozytywnie przyjęta przez społeczeństwo. 14 lutego ks. Lubomirskiemu przechadzającemu się warszawską ulicą urządzono owację. Zbiegowisko zaniepokoiło patrol niemieckich żołnierzy, którzy po przywołaniu posiłków – zaatakowali zgromadzonych, dokonując na nich szarży. Lubomirski nie ucierpiał, ale incydent nagłośniono. Znalazła się nawet fotografia księcia atakowanego przez niemieckiego żołnierza. Zdawała się powracać dawna popularność⁵⁷. Orędzie Rady Regencyjnej wywołało oburzenie gubernatora Hansa von Beselera. W proteście skierowanym do regentów zarzucał im brak konsultacji tekstu z władzami okupacyjnymi oraz współpracy w dziedzinie utrzymania bezpieczeństwa i spokoju. Rada odpowiedziała Beselerowi listem stwierdzającym, iż *prawo do swobodnego i szczerego zwracania się do własnego narodu jest przywilejem najwyższej władzy państwowej i z przywileju tego Rada nie zrezygnuje*⁵⁸. W tym samym czasie ks. Lubomirski wystosował również list do Czernina. Stwierdził w nim, iż: *tak długo jak hr. Czernin pozostaje na urzędzie stosunków między Polakami a Austrią być nie może. Równało się to zerwaniu wszelkich relacji politycznych między Wiedniem a Warszawą*⁵⁹.

Po zawarciu pokoju pomiędzy Ukrainą a państwami centralnymi wszelkie oficjalne kontakty załączków państwowości polskiej z terenu Królestwa z ich okupacyjnymi patronami zostały zatem zerwane. Sytuacja taka groziła jednak dalszemu, nie kontrolowanemu już w żaden sposób uciskowi społeczeństwa polskiego ze strony administracji okupacyjnej. Obawiał się tego książę Lubomirski. Lęki regenta postanowił wykorzystać do przeforsowania swych koncepcji politycznych gen. Beseler, od początku swego urzędowania opowiadający się żarliwie za związaniem sprawy polskiej z Rzeszą. Widząc, że po Brześciu kon-

⁵⁵ Tekst odezwy [w:] K. W. Kumaniecki, op. cit., s. 110–111; zob. też J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 234.

⁵⁶ K. W. Kumaniecki, op. cit., s. 111–113.

⁵⁷ *Pamiętnik księżnej*, s. 608.

⁵⁸ Cyt. za J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 235; B. Hutten–Czapski, op. cit., s. 535–536; L. Biliński, op. cit., s. 166.

⁵⁹ B. Hutten–Czapski, op. cit., s. 535–536; L. Biliński, op. cit., s. 166.

cepcja austriacka przechodziła głęboki kryzys postanowił zadać jej cios ostateczny. Drogę do swego celu widział w pozyskaniu ks. Lubomirskiego. Pretekstem do spotkania gubernatora z regentem stała się sprawa nałożonej na Warszawę kontrybucji, której zniesienie generał poufnie zapowiedział⁶⁰. Do spotkania doszło 1 III 1918 r. i poza kwestią kontrybucji, poruszano przede wszystkim jednak tematy związane z rzeczami natury politycznej. *Rozpoczęło się od rzutu oka na przeszłość* – relacjonowała ks. Maria – *Generał-gubernator uskarżał się na trudne położenie w jakim znalazł się po proteście Rady Regencyjnej (...) Zdziś odpowiada, że ów ostry protest zadawałający społeczeństwo uchronił władze [niemieckie] od smutnej konieczności strzelania do tłumów w mieście*⁶¹. Na decyzję Lubomirskiego w sprawie spotkania się z Beselerem wpłynęły także inne okoliczności. 18 II 1918 r. po wygaśnięciu terminu rozejmu Niemcy ruszyli do ofensywy na froncie wschodnim. Rosjanie nie stawiali poważniejszego oporu, wojska niemieckie osiągnęły zatem ogromne zdobycze terytorialne. Wydarzenia te dawały pozory militarnej potęgi Niemców. Dwa dni po rozmowie księcia z Beselerem, w Brześciu podpisano korzystny dla Rzeszy pokój z Rosją. Równocześnie toczyły się rozmowy na temat zawarcia rozejmu i pokoju pomiędzy państwami centralnymi a pokonaną Rumunią. Rumunia kapitulowała a jej zachodni sojusznicy w żaden sposób nie byli w stanie jej pomóc. Fakty te zdawały się być jednoznacznym dowodem na to, że Niemcy uzyskały przewagę militarno-polityczną w Europie Środkowej⁶². Istniał także inny powód, równie ważny, lecz raczej natury doraźnej. Była nim sprawa I Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Skomplikowana sytuacja na terenach wschodnich zmuszała dowództwo I Korpusu do ubiegania się o protekcję Niemców, przy jednoczesnej chęci pozostawiania wartościową formacją o polskim charakterze. Możliwe to było przy uznaniu zwierzchności Rady Regencyjnej⁶³. Sprawa wojska na wschodzie

⁶⁰ *Pamiętnik księżnej*, s. 613.

⁶¹ W Warszawie wybuchły strajki, odbyły się także liczne demonstracje przeciw postanowieniom brzeskim, nie doszło jednak do krwawych zamieszek. Na terenie okupacji austriackiej natomiast, miały miejsce ostre starcia z c. k. wojskiem i policją, padło kilkudziesięciu zabitych i rannych. W Galicji doszło do wielu wystąpień – we Lwowie zabito dwóch demonstrantów, w pogrzebie których uczestniczyło ponad 100 tys. osób; zob. J. Holzer, J. Molenda, op. cit., s. 371.

⁶² J. Pajewski, *Pierwsza wojna*, s. 656–658; por. pesymistyczną wersję rozwoju wypadków opisaną przez aktywnego uczestnika życia politycznego: S. Dzierzbicki, op. cit., s. 280.

⁶³ M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1969, s. 179.

stawała się dla regentów pewnego rodzaju atutem. Wojsko to bowiem stacjonowało na terenach litewsko-białoruskich, więc na obszarze który Rada uznawała za priorytetowy w swej polityce. Dlatego też wkrótce nakazała Korpusowi Dowbora *rozszerzenie okupacji na Wschód i ochronę miejscowej ludności polskiej*. Sprzeciwiła się kategorięcznie możliwości złożenia broni komukolwiek⁶⁴.

Możliwość formalnego podporządkowania sobie dość znacznego zgrupowania wojsk polskich wzmacniałaby nieco pozycję Rady wobec Niemców. Kwestia ta była jednak trudna do prowadzenia. Pozycję regentów niezwykle komplikował fakt przejścia w nocy z 15 na 16 lutego 1918 r. II Brygady Legionów pod dowództwem gen. J. Hallera frontu austriackiego na Bukowinie w okolicy Czerniowiec. Haller ruszył na Ukrainę protestując przeciw postanowieniom pokoju brzeskiego. *Nowy dramat* – opisuje ks. Lubomirska – *Zdziś tonie w przygnębieniu wobec rzeczy nie do naprawienia*⁶⁵.

Ofensywa niemiecka, która zmusić miała bolszewików do zawarcia pokoju, stała się czasem współpracy taktycznej I Korpusu Polskiego z armią niemiecką. Okres ten był najistotniejszym czasem kontaktów między „dowborczykami” a Radą Regencyjną. Ostatecznie na początku marca 1918 r. Rada przejęła zwierzchnictwo nad Korpusem zmierzając do uniezależnienia go od istniejącej w kraju Polskiej Siły Zbrojnej dowodzonej przez gen. Beselera. W posunięciach tych aktywność przejawiali Józef Ostrowski i Zdzisław Lubomirski. Działania regentów miały więc wyraźny antyniemiecki charakter, nie były tym samym działaniami oficjalnymi⁶⁶.

Tymczasem 21 III 1918 r. na froncie zachodnim ruszyła wielka ofensywa wojsk niemieckich. Niemcy przełamali linie francuskie i brytyjskie. 23 marca rozpoczął się ostrzał artyleryjski Paryża. Wprawdzie Niemcom zabrakło rezerw na kontynuowanie ataku, lecz wrażenie było kolosalne. Wiadomości z pól bitewnych Francji docierające do Warszawy za sprawą propagandy niemieckiej zachwiały poważnie wiarą w ostateczne zwycięstwo Koalicji⁶⁷.

Marzec 1918 r. mógł zatem wydawać się okresem przynoszącym spektakularne sukcesy Niemcom: pokój brzeski, rozciągnięcie kontroli nad ogromnymi obszarami na wschodzie, powodzenia militarne w zmaganiach z aliantami. Zainicjowana 1 III przez Beselera rozmową z Lubo-

⁶⁴ M. Wrzosek, op. cit., s. 196–197.

⁶⁵ *Pamiętnik księżnej*, s. 609.

⁶⁶ M. Wrzosek, op. cit., s. 212.

⁶⁷ J. Pajewski, *Pierwsza wojna*, s. 678.

mirskim próba wyjścia z impasu stała się dla regentów szansą na prowadzenie dalszej polityki faktów dokonanych. Książę i regent Ostrowski jeszcze kilkakrotnie spotykali się z generałem-gubernatorem. Upoważnili oni Beselera do przekazania jego zwierzchnikom informacji, iż w przekonaniu Rady *rozwiązanie niemiecko-polskie jest możliwe pod warunkiem wydania przez stronę niemiecką oświadczenia określającego ostatecznie granice Królestwa Polskiego i precyzujące żądanie terytorialne i inne postulaty*. W zamian za takie ostateczne oświadczenie regenci oferowali *ofiarowanie korony polskiej jednemu z książąt niemieckich, zawarcie konwencji wojskowej i ułożenia korzystnego dla obu stron stosunku gospodarczego*⁶⁸. Gdyby propozycje zostały przyjęte wiązałyby nieodwracalnie Polskę z Niemcami, a to groziło w razie zwycięstwa Koalicji nieobliczalnymi konsekwencjami. Polska znalazłaby się bowiem w obozie państw centralnych. W ówczesnej sytuacji regenci działali jednak w przekonaniu o konieczności takiego właśnie prowadzenia polityki. Poza tym były to działania w pełni przemyślane. Beseler będący partnerem rozmów z Radą znany był – o czym świadczą liczne relacje z pamiętnika księżnej – ze swych ambicji uzyskania stanowiska naczelnego dowódcy wojsk polskich. Znane były również jego krytyczne opinie odnośnie zbyt wielkich zapędów aneksjonistycznych polityków i wojskowych niemieckich. Był też zdecydowanym przeciwnikiem jakiegokolwiek rozwiązania austro-polskiego, za jakim wciąż opowiadał się Kühlmann⁶⁹. W tym samym mniej więcej czasie Rada Regencyjna wydała polecenie *a właściwie rozkaz* Adamowi Ronikierowi nawiązania rozmów z władzami niemieckimi i austro-węgierskimi w Berlinie i Wiedniu w celu *zbadaania sytuacji i zażegnania mogących nam grozić nowych niebezpieczeństw*⁷⁰.

4 IV 1918 r. Rada Regencyjna powołała nowy gabinet z politykiem aktywistycznym Janem Kantym Steczkowskim na czele. Niedługo po tym w ręce prezydenta ministrów dostały się tajne memoriały

⁶⁸ Cyt. za L. Grosfeld, *Polityka*, s. 277.

⁶⁹ Ibidem. Richard von Kühlmann popierał wówczas rozwiązanie austro-polskie chciał bowiem pozyskać względy Wiednia dla programu „Mitteleuropa”. W zamian za okrojone Królestwo rozszerzone na tereny wschodnie oraz koronę polską dla Karola I Austria miała zacieśnić współpracę gospodarczo-polityczną z Rzeszą.

⁷⁰ A. Ronikier, op. cit., s. 34; W tym czasie powrócił do Warszawy z Rosji via Sztokholm Janusz Radziwiłł, który wkrótce stał się głównym doradcą regentów w sprawach międzynarodowych i szefem departamentu politycznego w ministerium Steczkowskiego, zob. J. Radziwiłł, *Wspomnienia, cz. II*, Przegląd Kulturalny, nr 1, R. XI, 1962, s. 10.

dotyczące polityki niemieckiej wobec Polski i ziem Europy Wschodniej. Zasadnicza myśl przewijająca się w dokumentach sprowadzała się do tego, że: *tak jak Węgry i Rumunia oddziela Słowian Południowych od Zachodnich tak trzeba oddzielić Słowian Zachodnich od Wschodnich. Polskę należy oskrzydlić i zgotować jej los Czech, zgermanizować i skolonizować Litwę, anektować zachodnie części Królestwa, a reszta z przeludnioną Łodzią i Warszawą udusi się sama*⁷¹. Choć dostarczenie tajnych dokumentów Steczkowskiemu było prowokacją niemiecką mającą na celu przyspieszenie przez stronę polską proniemieckich działań, to jednak informacje w nich zawarte nie były bynajmniej spreparowane. Podobne zresztą wieści dochodziły także z Wiednia i to od samego cesarza Karola⁷². 15 kwietnia Lubomirski przyjął delegację polskich ziemian z Ukrainy. Przybliżyli mu oni skomplikowaną sytuację na Kresach: *Polityka Niemców na Rusi dziwnie chwiejna – zapuszczająca się coraz głębiej (...) lecz anarchii nie są w stanie uśmierzyć. Rozboje i pogromy trwają (...) Niemcy obojętnym okiem patrzą na unicestwienie polskiej własności, a poczynają sami myśleć o kupnie ziemi na Rusi (...) Polacy stamtąd przybyli do Rady Regencyjnej, przypuszczając, że w razie przymierza Królestwa Polskiego z Niemcami stosunki Polaków na Rusi unormowały się korzystnie*⁷³.

Lubomirski dostrzegał to, że wojska niemieckie tworzą na Kresach jedyną siłę zdolną do utrzymania tam porządku i tylko one zdolne byłyby przeciwstawić się rozszerzeniu bolszewizmu. Uważał jednak iż sami Niemcy nie są w stanie utrzymać pełnej kontroli nad tak rozległymi terenami. Dlatego też we wspólnym interesie zarówno Niemców i Polaków leżała według księcia współpraca wojskowych władz okupacyjnych z polskim ziemiaństwem⁷⁴. Współpraca ta wpisywała się niejako w podstawowy dla Rady kierunek polityki względem Niemców, jakim było maksymalne w danej sytuacji rozszerzenie wpływów polskich na wschodnie rubieże dawnej Rzeczypospolitej⁷⁵. Poza tymi niezwykle istotnymi sprawami, stanął przed Radą Regencyjną i rządem Steczkowskiego jeszcze jeden nie rozwiązany dotąd problem jakim była sprawa Korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego.

⁷¹ Cyt. za J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 265.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *Pamiętnik księżnej*, s. 626.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ Chodzi tu głównie o tereny litewsko – białoruskie. Za tymi działaniami regencji stał współpracownik i przyjaciel Lubomirskiego Janusz Radziwiłł, który w tym czasie zdobył ogromny wpływ i zaufanie ks. Dzdzistawa, zob. S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 309.

Niemcy coraz bardziej dążyć zaczęli do unieszkodliwienia potencjalnie groźnej dla nich formacji polskiej. Sytuacja, której elementy przedstawiono powyżej, była przyczyną wystosowania przez Steczkowskiego noty do rządów państw centralnych z propozycją *rozpoczęcia już teraz rokowań w sprawie definitywnego rozwiązania sprawy polskiej pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym*⁷⁶. Propozycje rządu polskiego, które stanowiły program maksimum w ówczesnych okolicznościach, zostały przez Berlin zlekceważone. Nastawione ekspansjonistycznie Niemcy nie mogły zdobyć się na potwierdzenie granic zachodnio-północnych Królestwa, sprzeciwiał się temu posiadający głos decydujący w niemieckiej Kwaterze Głównej gen. Erich Ludendorff⁷⁷. Tekst noty został utajniony, i na razie polska opinia publiczna nie została powiadomiona o jej istnieniu⁷⁸. Wydarzenia 1918 r. poczęły tymczasem biec coraz szybciej. Wojska polskie rozlokowane na Ukrainie w okolicach Kaniowa wobec zagmatwanej sytuacji na Kresach pragnęły również uznać zwierzchnictwo Rady Regencyjnej. Wdały się jednak w walki z Niemcami i w maju 1918 r. zostały przez nich rozbite. Wydarzenie to zaostrzyły stosunki władz niemieckich z I Korpusem gen. Dowbora-Muśnickiego. Niemcy odmówili Regencji ostatecznie prawa zwierzchnictwa nad I Korpusem Polskim i zażądali jego rozbrojenia. Regenci i rząd polski byli bezsilni i dali gen. Dowborowi wolną rękę do dalszych działań zastrzegając jedynie by kierował się *dobrem narodowym*. Ostatecznie gen. Dowbor-Muśnicki podpisał 25 maja kapitulację swej formacji i złożył broń wobec Niemców⁷⁹. Rada Regencyjna straciła kolejny atut, który mógł ułatwić prowadzenie polityki z okupantem. Obwiniano regentów i rząd za utratę tak ważnej jednostki bojowej.

Książę Lubomirski ubolewał nad bezsilnością Rady oraz utratą stosunkowo wartościowej formacji wojskowej⁸⁰. Na przyjęciu u regenta

⁷⁶ Tekst noty rządu królewsko – polskiego z 29 IV 1918 r. [w:] K. W. Kumaniecki, op. cit., s. 115; zob. też: J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 265–266.

⁷⁷ A. Ronikier, op. cit., s. 40.

⁷⁸ J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 266.

⁷⁹ M. Wrzosek, op. cit., s. 260, J. Radziwiłł, op. cit. cz. III, Przegląd Kulturalny, nr 2, R. XI, 1962, s. 10.

⁸⁰ Wyrazem bezsilności Rady jest list ks. Lubomirskiego do gen. Dowbora-Muśnickiego z 11 maja 1918, w którym autor pisze m. in.: *W nieznanym sobie warunków, przeczuwając, że będą przykre, nie możemy zdania wypowiadać, ale pozwalamy sobie doradzać poddanie przed odrzuceniem najpoważniejszemu rozważeniu, mając na uwadze, że przejście na Wschód grozi zagładą tej cennej – przez nas tak bardzo ukochanej polskiej jednostce bojowej. (...) Nie wydajemy poleceń, musimy – niestety – przestać uważać się za zwierzchnią władzę, ale wyrażamy*

Ostrowskiego w obecności dygnitarzy niemieckich *protestował publicznie przeciwko dokonaniu gwałtowi, mówiąc podniesionym głosem Lerchenfeldtowi, że warunki niemieckie postawione Dowborowi są niegodne, że I Korpus winien się być bić z Niemcami, a nie poddawać się, i że życzy sobie, aby to jego zdanie było oficjalnie powtórzone*⁸¹. Protesty księcia niczego jednak nie zmieniły i nie zmieniłyby nic wcześniej. Zlekceważenie noty Steczkowskiego, rozbrojenie Korpusu Dowbora, rozbitcie wojsk polskich pod Kaniowem były aż nadto dowodami na to, że w zamiarach okupantów nie leżało liczenie się z interesami polskimi, czy choćby opiniami nominowanej przez siebie Rady Regencyjnej.

3 VI 1918 r. Konferencja Międzysojusznicza obradująca w Wersalu podjęła uchwałę stwierdzającą, że *utworzenie Polski zjednoczonej, niepodległej z dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz przywrócenia panowania prawa w Europie*⁸². Koalicja dawała więc zapewnienie – zresztą w niczym jej nie wiążące – zjednoczenia i suwerenności Polski. Deklaracja była wynikiem starań KNP, z którym rządy alianckie zaczęły się poważnie liczyć. Wpłynęła ona na wzrost nastrojów prokoalicyjnych w kraju⁸³. Rząd niemiecki zażądał od Steczkowskiego negatywnego ustosunkowania się rządu królewsko-polskiego do oświadczenia Koalicji. Lubomirski natomiast zalecał rządowi aby nie odpowiadał na deklarację koalicji. *Co do enuncjacji Zdziś mówi i powtarza „milczeć” – Ostrowski przeciwnie, zdecydowanie jest stronnikiem odpowiedzi jako i Steczkowski* – relacjonuje ks. Lubomirska.

Książę regent starał się przekonać swego starszego kolegę oraz premiera, że negatywne ustosunkowanie się rządu do propolskiej deklaracji Zachodu spowoduje *pogłębienie rozłamu między rządem a społeczeństwem*, przyczyni się również do podarowania grupom o radykalnych poglądach społecznych atutów przeciwko polityce Regencji. Lubomirski – jak widać – nie chciał zaostrzać antyniemieckich nastrojów w społeczeństwie które wzrosły po rozbrojeniu przez okupantów Korpusu gen. Dowbora–Muśnickiego. Obawiał się, że niezadowolenie

gorąco odczute przekonanie i zaufanie, że wasza ekscelencja [gen. Dowbor–Muśnicki] natchniona miłością Ojczyzny, wszechstronnie w swym sumieniu zważy położenie i znajdzie rozwiązanie, przynoszące możliwie najmniejszą ujmę wspólnej, a drogiej nam sprawie, cyt. za S. Dzierzbicki, op. cit., s. 513.

⁸¹ *Pamiętnik księżnej*, s. 643–644.

⁸² Tekst Uchwały Konferencji Międzysojuszniczej z 3 VI 1918 r. dot. sprawy polskiej [w:] K. W. Kumaniecki, op. cit., s. 116.

⁸³ J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 254; C. Kozłowski, op. cit., s. 232.

z uległości polskiego rządu może przekształcić się w rozruchy skierowane już nie tylko przeciw okupantom ale w działania o charakterze rewolucyjnym. Zwracał uwagę na fakt, że po zawarciu pokoju brzeskiego z bolszewikami na ziemi Królestwa zaczęły wracać z Rosji rzesze uchodźców, wśród których znajdowały się również *niebezpieczne elementy* zarażone już ideami rewolucyjnymi. Dlatego też w kwestii deklaracji rządowej zalecał daleko posuniętą ostrożność. Argumenty Lubomirskiego nie przekonały jednak premiera, który zagroził dymisją w razie nie wyrażenia zgody na jego działanie. *Wynikły nieporozumienia między Zdzisławem a Steczkowskim* – relacjonuje księżna – *co też nie ułatwia ciężkiego położenia. Zdzisław o wiele lepiej od prezydenta ministrów zna i przeczuwa tutejsze nastroje i bez koniecznej potrzeby drażnić nie życzy* [premier pochodził z Galicji i był poddanym austriackim, przyp. T.K.], *zaś Steczkowski się na to nie ogląda – nadto jest w potęgę niemiecką zapatrzony. (...) [Zdzisław] nie ma w rządzie tego oparcia i doświadczonej rady, które są tak niezbędne w trudnym położeniu. Ministrowie to ludzie pełni dobrych chęci ale bez szkoty urzędowej, przeto partacze, a chwila wymaga co najmniej ludzi umiejętnych. Zdzisław w bardzo czczym usposobieniu*⁸⁴. Ostatecznie rząd wydał deklarację o swym krytycznym stosunku do działań Koalicji⁸⁵. Wbrew przewidywaniom księcia oświadczenie gabinetu Steczkowskiego nie wywołało burzy. Nie protestowało nawet prokoalicyjne i pozostające w kontakcie z KNP Koło Międzypartyjne. Wynikało to z sytuacji militarnej – także pasywiści liczyli się wtedy ze zwycięstwem Niemiec i nie chcieli psuć sobie stosunków z rządem Steczkowskiego, co utrudniałoby im wpływ na rozwijające się instytucje państwowe⁸⁶.

Czerwiec okazał się ostatnim miesiącem niemieckich sukcesów militarnych na froncie zachodnim. 15 lipca Niemcy jeszcze raz ruszyli do natarcia, lecz atak załamał się na drugiej linii umocnień. Od tego dnia inicjatywa działań wojennych wypadła definitywnie z rąk niemieckich. Wojska koalicyjne pod wspólnym dowództwem gen. F. Focha przygotowywały się do rozpoczęcia wielkiej kontrofensywy, która przynieść miała upragnione zwycięstwo i koniec wojny⁸⁷.

W Warszawie tymczasem na przełomie czerwca i lipca 1918 r. panowała całkowita dezorientacja. Potęga Niemiec wydawała się nie naruszona, powątpiewano natomiast w najkorzystniejsze dla sprawy

⁸⁴ *Pamiętnik księżnej*, s. 641.

⁸⁵ Zob. K. W. Kumaniecki, op. cit., s. 116.

⁸⁶ C. Kozłowski, op. cit., s. 233–234.

⁸⁷ J. Pajewski, *Pierwsza wojna*, s. 693.

polskiej zwycięstwo aliantów. 6 lipca Maria i Zdzisław Lubomirscy udali się na wypoczynek wakacyjny do Marienbadu. Wyjazd do Austrii stał się dla księcia regenta dogodnym pretekstem do spotkań z politykami c. i k. monarchii.

Lubomirski odbył rozmowę z nowym – po dymisji hr. Czernina ale zajmującym już wcześniej to stanowisko ministrem spraw zagranicznych S. Burianem. Szef austro-węgierskiej dyplomacji, od którego według księcia *wiała życzliwość i uczciwość* zapewniał regenta o konieczności doprowadzenia do szczęśliwego finału rozwiązania austro-polskiego. Nie był jednak przekonujący ze względu na słabość swej monarchii, zwłaszcza klęskę armii austro-węgierskiej na froncie włoskim w bitwie nad Piawą. Lubomirski dostrzegł także rozpaczliwe położenie gospodarczo-polityczne Austrii. Przekonywał go o tym również niemiecki ambasador w Wiedniu Botho von Wedel nie ukrywając swej satysfakcji z klęski Austriaków⁸⁸. Rozmowy wiedeńskie nie wniosły nic nowego do sytuacji politycznej Polski. Utwierdziły tylko księcia w całkowitym bankructwie rozwiązania austro-polskiego. Ważną rozmowę odbył natomiast Lubomirski z Władysławem Skrzyńskim – wówczas dyplomata austriackim a w odrodzonej Polsce organizatorem służby dyplomatycznej. Skrzyński, który wrócił właśnie ze Szwajcarii przybliżył regentowi stosunek państw zachodnich, z których przedstawicielami kontaktował się w Szwajcarii, do polityki prowadzonej przez Radę Regencyjną. *„Ententa – przedstawiał Skrzyński – nie darowałyby nam wojska przeciwko niej na Zachodzie wystawionego ani formalnego przymierza z Niemcami – poza tym konieczność współpracy z Niemcami i budowy państwa polskiego jest im zupełnie zrozumiałą. Stąd wpływają dla nas dwa przykazania: 1) Bądźmy gotowi, niechaj nas Kongres zastanie ukonstytuowanych a broń Boże w stanie płynnym. Koalicja nas powiększy, jeśli nas zastanie gotowych, by nas od Niemca uniezależnić; 2) Strzeżmy się rewolucji. Rozpętanie przewrotowych żywiołów w Polsce pozwoli Niemcom wycofać się z danych nam obietnic, skłoni Anglię do oddania nas Rosji, byśmy spragnieni wolności utonęli w tym mętym morzu rzekomej wolności*⁸⁹. Głosy płynące z zachodu uspokoiły księcia i w pewnej mierze „usprawiedliwiły” dotychczasową linię polityczną jego i Rady Regencyjnej. W Wiedniu do Lubomirskiego dotarły pierwsze wiadomości o załamaniu się ofensywy niemieckiej we Francji. 30 lipca książe powrócił do Warszawy. Klęska na zachodzie miała ułatwić regentom pertraktacje z Niemcami

⁸⁸ *Pamiętnik księżnej*, s. 652–653.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 656.

w Polsce. Nie zmierzali zatem do natychmiastowego opowiedzenia się po stronie Koalicji lecz do stopniowego uzyskania coraz większych swobód od słabnących Niemców. Spotkać się to musiało z ostrą krytyką ze strony społeczeństwa i większości ugrupowań politycznych, rozbudzonych zmianą sytuacji po odwołaniu wojsk niemieckich z północnej Francji.

W sierpniu 1918 r. położenie Niemiec było już na tyle trudne, że rząd Rzeszy zaczął poważnie zastanawiać się nad rozpoczęciem pertraktacji pokojowych z Koalicją, dysponując jednak jeszcze pewnymi atutami. Między innymi Niemcy okupowali nadal część terytorium francuskiego, prawie całą Belgię, panowali nad wschodem, a co najważniejsze ich wojska strzegły Europę przed rewolucją. Mocnym argumentem rządu Rzeszy mogło stać się także ostateczne rozwiązanie sprawy polskiej, która stanowiła istotną kwestię dla sytuacji europejskiej.

13 sierpnia w niemieckiej Kwaterze Głównej w Spa doszło do spotkania ks. Janusza Radziwiłła i Adama hr. Ronikiera z kanclerzem Hertlingiem, sekretarzem stanu Hintzem oraz gen. Ludendorffem⁹⁰. Niemieccy dygnitarze wyrazili zgodę na spełnienie z niewielkimi zastrzeżeniami polskich postulatów wysuniętych w nocy Steczkowskiego z 29 IV. Okazali pełne zrozumienie dla polskich dążeń uzyskania terytoriów litewsko-białoruskich i wpływów na Ukrainie⁹¹. Wyniki rozmów zostały natychmiast przesłane Lubomirskiemu przez J. Radziwiłła. Książę regent przyjął je z entuzjazmem. Polityka Rady Regencyjnej zdawała się odnosić sukcesy. Niemcy pragnęli współpracy z Polakami w kwestii wschodniej. Godzili się również na konwencję i sojusz wojskowy, który chroniłby ziemie polskie przed agresją ze strony rewolucyjnej Rosji. Gwarantowali także w zasadniczych założeniach integralność północno-zachodniej granicy Królestwa. Niemcy godzili się również na arcyksięcia Karola Stefana jako przyszłego króla polskiego. Jednak w sytuacji znacznego osłabienia Niemiec i grożącej klęski układ taki stawiałby Polskę w gronie państw pokonanych. Zaniepokojona o los Wielkopolski (która w myśl układu z Rzeszą pozostać miała w granicach Prus) księżna Maria uzyskała od męża następujące wyjaśnienie: *przede wszystkim trzeba powstać i brać od Niemca, choćby przegrywającego ten wschód, który jedynie w porozumieniu*

⁹⁰ O konferencji w Spa liczne relacje, zob. Hr. S. Burian, op. cit., s. 492–493; oraz E. Ludendorff, *Moje wspomnienia wojenne* [w:] *Polska w pamiętnikach*, s. 189; J. Radziwiłł, *Wspomnienia cz. III*, Przegląd Kulturalny, nr 2. R. XI 1962, s. 10; A. Ronikier, op. cit., s. 40.

⁹¹ L. Grosfeld, *Polityka*, s. 303–304.

z nim otrzymać można drogą uznania zachodnich granic państwa. To nic nie przeszkodzi Koalicji dać nam Księstwo Poznańskie, jeżeli będzie miała możliwość i będzie w tym widziała swój interes polegający na osłabieniu Niemiec⁹². Być może zbyt naiwnie wierzył książę we wspa- niałomyślność Koalicji jednak podobnie jak dwaj pozostali regenci wiedział, że stanowią oni jedynie etap w budowie państwowości polskiej i są władzą tymczasową nie uznaną oprócz mocarstw centralnych przez inne państwa wojujące. Program polityczny rządu Steczkowskiego społeczeństwo polskie poznało bliżej po 25 VIII, kiedy to prasa niemiecka podała do publicznej wiadomości utajniony wcześniej tekst noty rządu polskiego z 29 IV 1918 r. Wobec druzgocących klęsk niemieckich na zachodzie i wzrastającej nienawiści do okupanta wizja sojuszu z Rzeszą i rezygnacja z ziem zaboru pruskiego wywołały powszechne oburzenie, które doprowadziło do dymisji gabinetu Jana Kantego Steczkowskiego⁹³.

Regenci wobec niepopularności swej dotychczasowej polityki zaproponowali utworzenie nowego rządu przywódcy MKP i działaczowi narodowej demokracji Józefowi Świeżyńskiemu. Wybór ten miał na celu uśmierzenie wrzenia wśród stronnictw pasywistycznych oraz uspokojenie opinii publicznej. Świeżyński odmówił objęcia godności. Przyczyną tego kroku były instrukcje KNP dla działaczy Koła Międzypartyjnego. Komitet Paryski nakazał bowiem *w razie gdyby Rada Regencyjna i jej rząd zaangażował się po stronie państw centralnych zwalczanie jej nie zważając na środki*. W przypadku gdyby regenci nie związali się z Niemcami KNP zalecił zwykłe przejście do opozycji⁹⁴.

Odmowa Świeżyńskiego skłoniła regentów do powierzenia misji tworzenia rządu byłemu premierowi J. Kucharzewskiemu, który będąc wprawdzie zwolennikiem aktywizmu był tolerowany przez Koło Międzypartyjne. Kucharzewski zgodnie z zaleceniami regentów rozpoczął rozmowy z politykami pasywistycznymi w sprawie stworzenia rządu kompromisowego. Działania zmierzające do powołania gabinetu reprezentującego realne odzwierciedlenie układu politycznego zostały niemal nie dostrzeżone przez opinię publiczną. Rada traciła coraz bardziej autorytet i znaczenie w oczach społeczeństwa. Do Lubomirskiego zaczęły dochodzić informacje o planowanym na regentów zamachu⁹⁵.

⁹² *Pamiętnik księżnej*, s. 663.

⁹³ T. Schramm, *Gabinety Jana Kucharzewskiego, Jana Kantego Steczkowskiego i Józefa Świeżyńskiego* [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, praca zbiorowa pod red. J. Farysia i J. Pajewskiego, Poznań 1991, s. 21.

⁹⁴ C. Kozłowski, op. cit., s. 242–243.

⁹⁵ *Pamiętnik księżnej*, op. cit., s. 673.

Tymczasem wydarzenia biegly z oszołamiącym przyspieszeniem – konflikt światowy kończył się, rząd Rzeszy wystosował notę do prezydenta Stanów Zjednoczonych z prośbą o rozejm⁹⁶. Książę Lubomirski i cała Warszawa dowiedziała się o nocie niemieckiej od przedstawiciela austriackiego MSZ przy Radzie Regencyjnej barona J. Urgona. *Nogi się zachwiały i dech zaparło jak biegnącemu, któremu powietrza w płucach brak i serce ustaje... państwa Centralne się poddają – jak to już...?* – relacjonowała to zdarzenie ks. Maria⁹⁷.

Noty państw centralnych [niemiecka i poprzedzająca ją austriacka] – pisał S. Dzierzbicki, wówczas były minister rolnictwa w rządzie Steczkowskiego – *zmieniając zasadniczo sytuację zmusiły do zmiany decyzji. Inicjatywę wziął w swe ręce Janusz Radziwiłł, który mimo swej prusofilskiej orientacji zaproponował Radzie Regencyjnej wydanie odezwy do narodu pod hasłem utworzenia niepodległościowego państwa polskiego obejmującego wszystkie ziemie polskie z dostępem do morza, rozwiązania Rady Stanu, utworzenia rządu z przedstawicieli najszerzych warstw społeczeństwa i zwołania niezwłocznego sejm*⁹⁸. Radziwiłł, który był wówczas posądzany o skrajny germanofilizm, z powodu prowadzenia pertraktacji z Niemcami w sierpniu 1918 r., wyszedł teraz z propozycją wydania antyniemieckiej odezwy, której program polityczny oparty miał zostać na słynnym 13 punkcie prezydenta Wilsona. Orędzie było bardzo sprytnym wybiegiem dyplomatycznym wobec Niemców. Rząd Rzeszy bowiem na deklaracji Wilsona zamierzał oprzeć pertraktacje pokojowe.

Radziwiłł swój projekt przedstawił ks. Lubomirskiemu, pragnął bowiem aby książę skłonił do jego poparcia pozostałych regentów. Ks. Zdzisław przyjął pomysł z niezwykłym entuzjazmem i natychmiast udał się z nim do J. hr. Ostrowskiego. *Zdziś wstrząsnął nim bo najstarszy z regentów, jest nieco wiekiem zaskorupiały (...)* podaje punkty do manifestu, *Ostrowski zamyka się w sypialnym pokoju z prałatem [Z. Chełmickim] i w kwadrans dokonują dzieła*. Pierwotny tekst orędzia – sporządzony przez Ostrowskiego i Chełmickiego na podstawie punktów Lubomirskiego, w ustępie dotyczącym kształtu terytorialnego przyszłego państwa był dosłownym powtórzeniem 13 punktu Wilsona. W takiej formie zatwierdzony już przez regentów tekst trafił do J. Kucharzewskiego. Premier postanowił dokonać w nim zmiany i sformułowanie Wilsona o *wszystkich ziemiach polskich zamieszkałych przez*

⁹⁶ J. Pajewski, *Pierwsza wojna*, s. 739.

⁹⁷ *Pamiętnik księżnej*, op. cit., s. 680.

⁹⁸ S. Dzierzbicki, op. cit., s. 314.

ludność niewątpliwie polską zastąpił zwrotem *wszystkie ziemie polskie*. Przybył też do Lubomirskiego⁹⁹. Ostatecznie orędzie do narodu ukazało się 7 X 1918 r. i stało się faktem o dużym znaczeniu politycznym. Była to bowiem swego rodzaju deklaracja niepodległości państwa polskiego wobec swych dotychczasowych okupantów. *Polacy! – głosiła odezwa – obecnie już losy nasze w naszych spoczywają rękach (...). Niech zamilknie wszystko co nas wzajemnie oddzielić może a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska Zjednoczona Niepodległa*¹⁰⁰.

Orędzie regencji przekreśliło całkowicie polityczne i ustrojowe znaczenie aktu 5 XI 1916 r. i Patentu z 12 IX 1917 r. Było zatem pierwszą zupełnie suwerenną deklaracją władzy polskiej¹⁰¹.

Dyskusje nad wprowadzeniem w życie zawartego w orędziu hasła konsolidacji politycznej i utworzenie kompromisowego rządu rozpoczęły się niemal natychmiast po ogłoszeniu odezwy. Akcją tą z ramienia Rady Regencyjnej usiłował kierować hr. Ostrowski. Lubomirski natomiast zajął się przejmowaniem z rąk niemieckich kontroli nad Polską Siłą Zbrojną. 11 X książe udał się do gen. Beselera – *historyczna wizyta, role odwrócone, zdania ostro krzyżujące się jak miecze pod przezroczystą zasłoną uprzejmości (...)* Beseler pokonany ale wciąż dzierżący w ręku ostatek militarnej siły (...) Zdziś pragnął go uprzedzić (...), że Rada Regencyjna jutro ogłosi dekret zmieniający rotę przysięgi dla wojska polskiego, usuwa Beselera i bierze pod własną zwierzchnią władzę zaczątek armii naszej (...) Obok tego Zdziś prosi o uwolnienie Piłsudskiego (...) spotyka u generała gwałtowny opór, zwalcza go [mówi], że ten powrót złem koniecznym co uspokoi rosnące wrzenie, w razie odmowy zapalczywa POW i coraz bardziej wzburzona lewica stracą wszelką miarę, zmiotą Niemców, zmiotą Radę Regencyjną i obalą każdą ostoję władzy i ładu¹⁰². Dyskutując z Beselerem na temat sprawy zwolnienia Piłsudskiego z Magdeburga książe wiedział jaką rolę może odegrać Komendant w początkowych chwilach wolności. Tylko Piłsudski, nie skażony piętnem współpracy z okupantem, oczyszczony z wszelkich poważniejszych wpływów politycznych przez ponad

⁹⁹ *Pamiętnik księżnej*, s. 681–682.

¹⁰⁰ *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczaka, Warszawa 1984, s. 415–416.

¹⁰¹ Z. Winnicki, *Rada Regencyjna*, s. 53; orędzie Rady Regencyjnej spotkało się z przychylnym przyjęciem społeczeństwa, nawet nastawiony krytycznie do polityki regencji Stanisław Głąbiński wspomina o powszechnym entuzjazmie wywołanym ogłoszeniem deklaracji, zob. S. Głąbiński, op. cit., s. 358.

¹⁰² *Pamiętnik księżnej*, op. cit., s. 686.

roczny pobyt w niemieckiej twierdzy, był zdolny do zażegnania widma wystąpień społecznych.

12 X 1918 r. Rada Regencyjna wydała dekret o zmianie roty przysięgi wojskowej i objęła tym samym kontrolę nad zaczątkiem armii polskiej¹⁰³. W nowej przysiędze była wprawdzie mowa o wierności wobec Rady Regencyjnej, lecz tylko jako *tyczasowej zastępczyni władzy zwierzchniej Państwa Polskiego*. 14 października Lubomirski przyjął przysięgę od wojsk polskich, a 16 X mimo informacji o planowanym na niego zamachu udał się do ośrodka szkoleniowego Polskiej Siły Zbrojnej w Ostrowie i dokonał tam przeglądu pododdziałów wojskowych. *Zdziś tak zawsze szeroki i umiejętny w geście serdecznym ujął żołnierzy i oficerów i umiał im trafić do duszy ciepłymi słowami* – relacjonuje ks. Maria¹⁰⁴.

Równocześnie z przejmowaniem zwierzchnictwa nad armią trwały rozmowy dotyczące stworzenia ogólnonarodowego rządu. Było to zadanie niezwykle trudne m. in. ze względu na obecność niemieckich sił okupacyjnych. Mimo ostrego kryzysu militarnego i politycznego, który ogarniał Rzeszę stanowiły one potencjalne zagrożenie, z którym emancypujące się spod ich wpływu władze polskie wciąż musiały się poważnie liczyć. Dlatego też regenci za swój główny cel uznali stopniową likwidację okupacji, co z kolei zapobiec miało wystąpieniom rewolucyjnym¹⁰⁵.

Po długich i ostrych dyskusjach 26 X Rada Regencyjna powierzyła misję tworzenia rządu prezesowi MKP Józefowi Świeżyńskiemu¹⁰⁶. Dwa dni później sformował on gabinet o wyraźnie endeckim charakterze. Nowy rząd od chwili powstania rozpoczął działania zmierzające do przejęcia pełni władzy i pozbawienie Rady Regencyjnej wpływu na dalszy rozwój wypadków politycznych¹⁰⁷. Lubomirski przyjął rząd „endecki” sformowany przez Świeżyńskiego z rozgoryczeniem. *Zdziś jest w czarnej rozpacz, mówi, że dzień dzisiejszy jest najcięższym jego życia, że zmuszony był podpisać nominacje wbrew sumieniu, i że Narodowa Demokracja stanąwszy u steru władzy, szalbierstwem i skrajność-*

¹⁰³ Tekst Patentu [w:] K. W. Kumaniecki, op. cit., s. 120; zob. też M. Jagóra, *Rada Regencyjna a Wojsko Polskie*, Dzieje Najnowsze, R. 19, nr 4, 1987, s. 18.

¹⁰⁴ *Pamiętnik księżnej*, op. cit., s. 690.

¹⁰⁵ Ibidem, s.687; J. Pajewski, *Odbudowa*, s.276; por. też P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918*, Warszawa 1988, s. 9–30 i n.

¹⁰⁶ O kulisach politycznych powoływania rządu J. Świeżyńskiego zob.: S. Głąbiński, op. cit., s. 361–364.

¹⁰⁷ T. Schramm, op. cit., s. 26; S. Głąbiński, op. cit., s. 362–367.

cią metod doprowadzi kraj do przewrotu a od odchodzących władz okupacyjnych nic nie otrzyma, bo znaczna ilość wymienionych wyżej nazwisk to bagnet wymierzony na Niemca i Austriaka¹⁰⁸. W kilka dni po sformowaniu rządu Świeżyńskiego Z. Lubomirski przy obiedzie w kasynie „myśliwskim” wygrażał się całemu rządowi wobec współbiedniaków, że go „rozpedzi” swoim wehrmachem¹⁰⁹.

Lubomirski obawiając się reakcji okupantów na wybitnie antyniemiecki gabinet starał się o obsadzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych przez Stefana Przeździeckiego i J. Radziwiłła jako wiceministra, którzy byliby tolerowani przez Niemców. Premier Świeżyński sprzeciwił się jednak temu projektowi¹¹⁰. 3 listopada, rząd przystąpił do dokonania decydującego zwrotu. Bez porozumienia z regentami, ministrowie wydali odezwę zwracającą się do *pracującego ludu polskiego*, który wzywał do utworzenia rządu narodowego złożonego w większości swej z *przedstawicieli pracującego ludu*¹¹¹. Rząd Świeżyńskiego podjął się zatem utworzenia na swej bazie Rządu Narodowego do którego zresztą zaproszono wielu wybitnych przedstawicieli polskiego życia politycznego (np. J. Piłsudskiego, W. Witosa, I. Daszyńskiego itp.). Ze strony formalno-prawnej działania takie były nielegalne i równały się z zamachem stanu. Propozycje Świeżyńskiego spotkały się jednak z negatywnym przyjęciem ze strony polskich ugrupowań politycznych. Lewica widziała w proponowanym „Rządzie Narodowym” pod przywództwem endeków hamulec reform społecznych. Stronnictwa burżuazyjne przeraziły się natomiast (paradoksalnie) radykalnymi hasłami zawartymi w odezwie. Próbę zamachu stanu skrytykowało nawet MKP, będąc przecież zapleczem rządu, nazwawszy ją *kapitulacją przed socjalistami i POW*¹¹².

Rada Regencyjna poparta przez większość stronnictw politycznych doprowadziła do dymisji rządu¹¹³. Lubomirski był za natych-

¹⁰⁸ *Pamiętnik księżnej*, op. cit., s. 694.

¹⁰⁹ S. Głąbiński, op. cit., s. 367; autor pamiętnika tłumaczy nieprzychylny stosunek regentów do rządu Świeżyńskiego uległością Rady Regencyjnej wobec Beselera.

¹¹⁰ *Pamiętnik księżnej*, s. 694.

¹¹¹ Tekst odezwy rządu J. Świeżyńskiego [w:] K. W. Kumaniecki, op. cit., s. 125–134.

¹¹² C. Kozłowski, op. cit., s. 260–262; J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 280–283.

¹¹³ Przed ostatecznym wyjaśnieniem sytuacji Świeżyński postanowił powiadomić J. Ostrowskiego o pozbawieniu Regencji władzy. Nie zdobył się jednak na odwagę i stary regent, w trakcie rozmowy z premierem dowiedział się o zamachu dopiero po usłyszeniu głosów gazeciarzy zza okna. Ostrowski nazwał wtedy Świeżyńskiego krzywoprzysięcą. Po skończeniu rozmowy ze Świeżyńskim doszło do spotkania

miastowym aresztowaniem sprawców niedoszłego przewrotu. Sprzeciwili się temu pozostali regenci, uzasadniając to niepotrzebnym zaognieniem i tak napiętej już sytuacji. Jednak upadek kolejnego gabinetu godził również w niewielki już i tak autorytet regentów. Jednym z pomysłów na reorganizację najwyższej władzy państwowej, nad jakimi wówczas się zastanawiano był projekt rezygnacji z urzędu Kakowskiego i Ostrowskiego i skupienie całej władzy w rękę Lubomirskiego¹¹⁴. 5 lub 6 XI 1918 r. w rezydencji księcia zjawili się reprezentanci umiarkowanych stronnictw lewicowych Artur Śliwiński, Stanisław Patek oraz Błażej Stolarski. Jak wspomina sam książę: *delegacja oświadczyła mi, że stronnictwa które ona przedstawia (...) uznają potrzebę źródła władzy jako zabezpieczenie przed powstaniem samowolnych rządów*. Politycy lewicy stwierdzili dalej, że *choć dalecy są od uznania monarchicznych rządów, które Rada Regencyjna reprezentuje złożyli mi następujące oświadczenie: imieniem stronnictw lewicowych proponujemy Radzie Regencyjnej by regenci arcybiskup Kakowski i Ostrowski zrezygnowali na rzecz księcia pana. Po zdjęciu w ten sposób z niego stempla państw centralnych przyjmujemy z ramienia księcia każdy rząd, który książę utworzy prosząc o uwzględnienie stronnictw lewicowych w tym rządzie*¹¹⁵. Propozycja była kusząca, posiadała też duże prawdopodobieństwo realizacji. Lubomirski stając się głową odradzającego się państwa, posiadając poparcie umiarkowanej lewicy, a także z racji pochodzenia konserwatystów i ziemiaństwa w obliczu ciągłego zagrożenia rozruchami socjalnymi skłoniłby do współpracy także endecję. Skupiłby tym samym wokół swojej osoby wszystkie siły polityczne kraju i powołałby wtedy ogólnonarodowy rząd.

Lubomirski przekonsultował propozycję z pozostałymi regentami. Kakowski od razu został przekonany przez księcia, podpisał akt rezygnacji. Projektowi ustąpienia sprzeciwił się hr. Ostrowski, który oświadczył, że przysięga zobowiązuje go do przekazania władzy w ręce króla lub rządu wyłonionego przez Sejm Ustawodawczy. Arcybiskup Kakowski

wszystkich regentów i ks. prałata Chełmickiego, wtedy Rada wiedziała już, że zamachu nie poparły stronnictwa lewicowe. Jak relacjonuje związana z Ostrowskim znajomością Maria z Łubieńskich Górską Ks. *Zdzisław i Ostrowski, rozumiejąc, że obowiązek i honor nakazuje im utrzymanie się na stanowisku do końca, po burzliwych naradach podpisali dymisję całego gabinetu*. M. z Łubieńskich Górską, op. cit. s. 27–28.

¹¹⁴ Pamiętnik księżnej, s. 701.

¹¹⁵ Cyt. za W. Lipiński, *Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i przewrót listopadowy w roku 1918 według relacji Adama Koca, ks. Zdzisława Lubomirskiego i kardynała Aleksandra Kakowskiego*, Niepodległość, t. XV, 1937, s. 238–239.

wyraził wtedy gotowość uroczystego zwolnienia Ostrowskiego z tego zobowiązania. Stary regent nie ustąpił. Idea proklamowania ks. Z. Lubomirskiego głową państwa upadła. *Następnie żałowałem* – pisał po latach książę – *że nie wywarłem większego nacisku na decyzję pana Ostrowskiego. Może by wtedy dzieje nasze wzięły inny obrót?*¹¹⁶. Próba wyjścia z politycznego pata była również propozycja powierzenia misji tworzenia nowego rządu Stanisławowi Głabińskiemu złożona mu przez regentów w okresie pomiędzy odwołaniem gabinetu J. Świeżyńskiego a powstaniem rządu lubelskiego. Była to jak uważa Głabiński próba ratowania resztek władzy przez Radę. Widząc jednak spadek prestiżu regencji w społeczeństwie i mając na widoku o wiele bardziej kuszące propozycje Głabiński odmówił przyjęcia misji¹¹⁷.

Tymczasem Rada Regencyjna zaczęła tracić monopol sprawowania władzy na terenie Królestwa. 2 XI w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczęło się organizowanie Rady Delegatów Robotniczych. 7 XI w Lublinie powstał zaś wybitnie lewicowy Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej¹¹⁸. Regenci nie chcąc, w krytycznym momencie, pozostawać bez zdolnego do wykonywania władzy, rządu powierzyli misję jego tworzenia Eustachemu Sapieże. Równocześnie podjęli rozmowy z politykami krakowskimi idące w kierunku stworzenia na bazie ugrupowań warszawskich i Komisji Likwidacyjnej koalicyjnego Rządu Narodowego. 9 listopada na Frascati zjawili się przedstawiciele zwijającego się zarządu okupacyjnego hr. Hutten-Czapski oraz Józef Żychliński, którzy powiadomili księcia o wybuchu rewolucji w Berlinie i rychłej likwidacji okupacji wojskowej w Królestwie. W tym dniu książę dowiedział się również o uwolnieniu J. Piłsudskiego z Magdeburga¹¹⁹. 10 XI 1918 r. już przed ósmą rano Lubomirski zjawił się na dworcu warszawskim w oczekiwaniu na przyjazd niedawnego więźnia Magdeburga. Regentowi bardzo zależało aby Piłsudski właśnie od niego dowiedział się o panującej w kraju sytuacji¹²⁰. Piłsudski izolowany

¹¹⁶ Ibidem, s. 239.

¹¹⁷ S. Głabiński, op. cit., s. 372.

¹¹⁸ A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie*, Kwartalnik Historyczny, R. LXV, 1958, s. 1057–1090; J. Pajewski, *Odbudowa*, s. 285–293.

¹¹⁹ *Pamiętnik księżnej*, s. 706; B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 596–597.

¹²⁰ Lubomirski kilkakrotnie w okresie wojny spotykał się z Piłsudskim. Początkowo nie ufał mu i traktował jako politycznego awanturnika. Jednak po spotkaniu w grudniu 1916 stopniowo zmieniał do niego nastawienie, pozostając wciąż ostrożny w ocenie działalności Komendanta. Niechętną Piłsudskiemu, przez cały okres wojny

w Magdeburgu przyjeżdżał bowiem do Warszawy informowany jedynie o rozwoju sytuacji przez swoich współpracowników z POW¹²¹. Na dworcu obok regenta na Piłsudskiego czekał komendant warszawskiej POW Adam Koc¹²². Gdy pociąg zatrzymał się na peronie pierwszy do Piłsudskiego podszedł A. Koc i złożony mu meldunek zaproponował podwiezienie swoim powozem. Piłsudski wybrał jednak zaproszenie Lubomirskiego na herbatę w jego rezydencji¹²³. *Długo Zdziś konfelowat z Piłsudskim po herbacie... malował położenie, przemawiał gorącymi słowy: Polak do Polaka* – relacjonuje ks. Maria¹²⁴.

Piłsudski wyjawiał księciu swój zamiar natychmiastowego wyjazdu do Lublina, argumentując swoją decyzję zniesieniem okupacji wojskowej w południowej części Królestwa oraz tym że działający tam rząd lubelski *to rząd mój, rząd moich przyjaciół*. Lubomirski dostrzegając znaczenie szczególnej pozycji Piłsudskiego i jego możliwości wyciszenia radykalizujących się z każdą chwilą nastrojów społecznych odwiódł go od zamiaru wyjazdu z Warszawy. Oznajmił również Komendantowi o działaniach Rady Regencyjnej zmierzających do utworzenia ogólnonarodowego rządu i tym argumentem przekonał chyba ostatecznie do pozostania w Warszawie. *Zakomunikowałem mu – że wystąłem depezę do Krakowskiej Komisji Likwidacyjnej oraz kół poselskich w Berlinie i Poznaniu, by członkowie ich pośpieszyli przybyć do Warszawy celem utworzenia Rządu Narodowego w stolicy*¹²⁵.

Rozmowa pomiędzy Lubomirskim a Piłsudskim jak się zdaje przyczyniła się w dużej mierze do pozostania Komendanta w Warszawie i do stworzenia przez niego w stolicy ośrodka dyspozycyjnego koordynującego działania polityczne w całym kraju. Po rozmowie książe

była Maria Lubomirska, która wielokrotnie ostrzegała męża przed „niebezpiecznym socjalistą”. Por. *Pamiętnik księżnej*, s. 445, 456.

¹²¹ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 201–203.

¹²² W. Lipiński, op. cit., s. 234; Dokładny opis powrotu Piłsudskiego z Magdeburga 10 XI 1918 r znaleźć można w *Relacji Adama Koca z przyjazdu Piłsudskiego do Warszawy 10 listopada 1918 r.* [w:] *Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach*, wybór i oprac. P. Łossowski i P. Stawecki, Warszawa 1988, s. 93–103.

¹²³ Doskonałym komentarzem tego wydarzenia oddającym w pełni ówczesny nastrój jaki panował wśród arystokracji jest opis Marii Górskiej: *Dziś rano przyjechał Piłsudski. Ks. Zdzisław przyjął go na kolei, nie byłby tego zrobił hr. Henryk, ale Piłsudski to nie Pankracy, my na gruncie narodowym stoimy, a „Nie-boska komedia” to walka tylko społeczna. Piłsudski mówi, że będzie Polska z nim, albo nie będzie jej wcale, zuchwałe to zdanie ale sądząc po entuzjajmie mas prawdziwe.* M. z Łubieńskich Górka, op. cit., s. 29.

¹²⁴ *Pamiętnik księżnej*, s. 706–708.

¹²⁵ W. Lipiński, op. cit., s. 236.

i Piłsudski udali się na spotkanie z pozostałymi członkami Rady Regencyjnej. Posiedzenie odbyło się w rezydencji arcybiskupa Kakowskiego. *Piłsudski był niezdecydowany* – relacjonuje ks. Z. Lubomirski – *– czując się w nader trudnej sytuacji między prawicą a lewicą. My regenci oświadczyliśmy, że chociaż jesteśmy poglądów konserwatywno-monarchistycznych, jednakże rozumiemy, że w chwili gdy 28 tronów runęło (Rzesza) o takiej formie rządów mowy być nie może i pragniemy powołać rząd, któryby był przyjęty przez wszystkie stronnictwa*¹²⁶. 11 XI 1918 r. mieszkańcy Warszawy rozbroili garnizon okupacyjny. Stolica była wolna. *Dzień dzisiejszy należy do historycznych, do niezapomnianych, do weselszych, do triumfalnych, jesteśmy wolni! Jesteśmy panami u siebie! (...) Gdy dziś wyszłam na miasto ulica wydała mi się na rozśpiewana, młoda, rozkołysana poczuciem wolności!*¹²⁷. Pośród tego najszczerzego wybuchu radości i dumy narodowej, znajdował się jednak człowiek, który *w najgłębszej trosce, największym przygnębieniu oraz w obawie przed rozentuzjazzmowanymi rodakami nie pokazuje się na mieście w obawie przed burdą uliczną*. Człowiekiem tym był Zdzisław Lubomirski. Polityczny bankrut noszący piętno współpracy ze znieawidzonym okupantem. Konserwatywny arystokrata, „jaśniepan”, blokujący wszelkie próby przemian społecznych, który w zamian za ochronę przed rewolucją paktował z Niemcami i lekką ręką oddał im Poznańskie. Takie były opinie ogółu¹²⁸.

Dalsze istnienie Rady Regencyjnej w nowej sytuacji, nie miało już sensu. Wprawdzie próbą wzmocnienia pozycji Rady było jeszcze mianowanie J. Piłsudskiego naczelnym wodzem wojsk polskich w dniu 11 XI. Regenci pragnęli jeszcze aktywnie włączyć się w tworzenie planowanego Rządu Narodowego byli jednakże zbyt „skażeni” kolaboracją z okupantami. Byli zbyt „wczorajsi”. Za bardzo kojarzyli się ze starym porządkiem.

14 XI 1918 r. Rada Regencyjna wydała swój ostatni akt prawny. Skierowany był do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich J. Piłsudskiego *Stan przejściowy* – pisali regenci – *podziału zwierzchniej władzy państwowej ustanowiony odezwą z dnia 11 XI 1918 r. nie może trwać bez szkody dla powstającego państwa polskiego. Władza powinna być jednolita. Wobec tego kierując się dobrem Ojczyzny postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać a od tej chwili obowiązki nasze i odpowie-*

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ *Pamiętnik księżnej*, s. 708.

¹²⁸ Ibidem, s. 709.

*działność względem narodu polskiego w Twoje ręce Panie Naczelnny Dowódcu składamy do przekazania Rządowi Narodowemu*¹²⁹.

Rozpoczęła się historia Drugiej Rzeczypospolitej.

*Wiele razy – pisała 14 XI księżna Maria – zapytywałam losu czy dożyję błogostawionej chwili, gdy Zdziś wyjdzie z Rady Regencyjnej. Chwili tej dożyłam (...) ale nie przypuszczałam, żeby kres rządów przyniósł ze sobą taki bezmiar goryczy*¹³⁰.

Ks. Zdzisław Lubomirski nie był politykiem wybitnym. Nie posiadał potrzebnej każdemu mężowi stanu intuicji i dalekowzroczności pozwalającej przewidzieć rozwój wypadków. Często miał trudności z wyciąganiem odpowiednich wniosków z wydarzeń, których był aktywnym uczestnikiem.

Do Rady Regencyjnej książę wstępował z wyraźną niechęcią, przeczuwając jak niewdzięczną rolę będzie ona spełniała i jak będzie ograniczona w swych działaniach. W Radzie Lubomirski był, według słów hr. Hutten–Czapskiego „siłą napędową”¹³¹. W dużej mierze dzięki zasługom, tak niepopularnych w społeczeństwie, regentów udało się stworzyć w niezwykle trudnej sytuacji ciężkiej okupacji wojskowej podstawy polskiego aparatu administracyjnego. Praca państwowotwórcza, którą swoim autorytetem firmowała Rada Regencyjna, sprawiła, że przywódcy polityczni w rękach których znalazło się kierowanie krajem po 11/14 XI 1918 r. nie rozpoczynali swej pracy od zera.

Lubomirski pożegnał się z Regencją ogarnięty smutkiem i przygnębieniem. Na własne oczy widział zniszczenie się marzeń swego i kilku pokoleń Polaków. Odradzało się państwo, a niemąłą zasługę w jego odbudowie miał także on.

Książę nie mógł jednak uczestniczyć w dalszym dziele tworzenia państwowości. Należał bowiem do innego świata, świata odchodzącego już w zapomnienie. *Oto wybiła godzina – pisała 14 XI 1918 r. ks. Maria – wszechświatowa wojna skończona, część Europy przemienia się w szarą, szpetną anonimową masę ludową. Rosja rozbita, Niemcy poległy, Austria nie istnieje, Polska od wrogów uwolniona, niezależna, zjednoczona (...) Zdziś po czterech latach ofiarnej i wyteżonej pracy, złożywszy krajowi sił męskich żniwo i mienia część odnajduje się u progu odrodzonej Ojczyzny potępionym od rodaka, niemal banitą szukającym zapomnienia*¹³².

¹²⁹ *Powstanie II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 440.

¹³⁰ *Pamiętnik księżnej*, s. 715.

¹³¹ B. Hutten–Czapski, op. cit., s. 494.

¹³² *Pamiętnik księżnej*, s. 717.